

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Największy
numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
odpłatnie od godz. 10-17 w poł.

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.41

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji **gr 20**

Kopisów redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Te. 32-18

Tel. Redakcji Administracji 22-18

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 8, telefon 21-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Synkowa 7, tel. 442

Rok II.

Bydgoszcz, piątek 13 listopada 1931

Nr. 262

W pamiętną rocznicę 11. XI. 1918 roku Święto Niepodległości w Warszawie

Warszawa, 12. 11. (PAT.). Wczoraj cała Polska uroczysto święciła 13-tą rocznicę niepodległości. W stolicy uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem dla żołnierzy w świątyniach wszystkich wyznań. O godz. 10 rano w katedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo.

Mszę św. celebrował ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznej kleru. Na nabożeństwie obecni byli p. Prezydent Rzplitej, członkowie rządu z premierem Prystorem, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Sejmu i Senatu, generalicja, przedstawiciele władz wojskowych, komunalnych oraz rzesze wiernych.

Na placu Marszałka Piłsudskiego dorocznym zwyczajem odbyła się rewja wojskowa. Już o godz. 10 trybuny i chodniki wokół placu zapelnily się publicznością. Oddziały wojskowe stanęły na placu w siedmiu rzutach. — O godz. 10 przybyli na trybuny członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów Prystorem na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja, przedstawiciele armij obcych itp. — O godz. 10.35 dowódca OK I generał Jarnuszkiewicz odebrał od dowódców raport. W kilka minut później rozległ się sygnał: Baczność! Dowódcy oddziałów zakomenderowali: Prezentuj broń! Orkiestra odegrała hymn narodowy. Na plac wjeżdża p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego przy dźwiękach hymnu narodowego.

P. Prezydent po przejściu przed frontem ustawionych oddziałów podchodzi do trybu-

ny, witając się z przedstawicielami rządu. Na sygnał: Naprzód! Oddziały przegrupowują się do defilady, która rozpoczęła się w kilka chwil później. Nad placem Marszałka Józefa Piłsudskiego przeddefilowało kilka eskadr samolotów bojowych.

W czasie gdy oddziały przygotowywało się do defilady, odbyło się na placu przed trybunami uroczyste wbijanie gwoździ w drzewca sztandaru Inwalidów Wojen. R. P. w Warszawie. Pierwszy gwoździł wbił p. Prezydent Rzplitej, wpisując się do księgi pamiątkowej. O godz. 11.30 p. Prezydent wstąpił na trybunę celem odebrania rewji. Obok p. Prezydenta na trybunie zjawili się p. wicemin. spr. wojsk.

gen. Fabrycy oraz dowódca OK I gen. Jarnuszkiewicz.

Oddziały defilowały w następującym porządku: szkoły podchorążych, inżynierji i sanitarna. Następnie piechoty 21, 30 i 36 p. p. oraz kompanja cyklistów 36 p. p. Za piechotą defilowały oddziały wojsk mechanicznych. — Następnie przeddefilowała kawalerja.

Po odjeździe p. Prezydenta Rzplitej nastąpiło złożenie wieńca przez delegację Koła Związku Inwalidów Wojen. w Warszawie na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem odbył się uroczysty obchód w Domu Żołnierza. Poza to odbyły się pogadanki żołnierskie, a w kinach przedstawienia.

Prawda o Wilnie

Wilno, 12. 11. (PAT.). W dniu wczorajszym panował w Wilnie zupełny spokój. W związku z nieścisłymi, czy nieprawdziwymi wiadomościami o przebiegu zajęć onegdajszych, kilka dzienników wileńskich zostało skonfiskowanych. Na podstawie dotychczasowych dochodzeń należy stwierdzić, że nieprawdziwymi absolutnie są pogłoski o tem, jakoby w czasie wczorajszego starcia miały paść strzały rewolwerowe z jakiegokolwiek strony. Nieprawdą jest również jest przedstawienie sprawy, mówiącej o rzekomej zęczeniu się przez kogokolwiek nad ranymi, w szczególności nad zmarłym później z ran studentem Wa-

clawskim. Ogółem do pogotowania ratunkowego i lekarskiego zgłosiło się wczoraj 41 osób przeważnie lekko poszwankowanych. Za udział w ekscesach aresztowano kilkadziesiąt osobników. Wśród zatrzymanych znajdują się trzej osobnicy, notowani za działalność komunistyczną. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich.

(o) Warszawa, 12. 11. (tel. wł.) Władze bezpieczeństwa w Wilnie, chcąc zapobiec dalszym ekscesom ulicznym, wydały policji ostre zarządzenia, aby w przyszłości w razie zbiegowisk i demonstracji ulicznych stosowała jaknajenergiczniejsze środki.

Na walkę z polskością...

Berlin, 12. 11. (PAT.). Z budżetu Rzeszy na rok 1931 przeznaczonych ma być 60 milionów marek na cele pomocy wschodniej, które w całości zostaną wydatkowane. W budżecie na rok 1932 przeznaczona ma być na ten cel suma 70 milj., a więc o 10 milj. więcej, niż w roku bieżącym. Akcja na dalsze lata ma być ujęta w formie planu 5-letniego, opracowywanego obecnie przez niemieckie władze

centralne. Ze specjalnych funduszy ministerstwa spraw wewn. Rzeszy wyasygnowane zostaną kwoty na budowę dodatkowych osiedli, przy czem wyrażono zastrzeżenia, że budżecie użyty do tego celu musi być pochodzenia niemieckiego, a siły robotnicze pochodzić z obszarów wschodnich. Ze specjalnych zniżek frachtowych korzystać będą tereny, graniczące bezpośrednio z polskiem Pomorzem.

Nienaruszalność traktatów i wierna służbę Francji

deklarują radykali francuscy z Herriotem na czele

W Paryżu odbywał się niedawno kongres socjalnych radyków.

Ciekawą i charakterystyczną niezmiernie mowę wygłosił Herriot, który omawiając politykę zagraniczną partji, wyraził zadowolenie, że w kwestji Anschlussu rząd i Trybunał Haski przyjęli tezę, podobną do tej, jaką broniła partja. Następnie mowa wyraził również zadowolenie z powodu tego, iż premier Laval uzyskał w Waszyngtonie, jak się tego domagała partja, to iż wszelkie nowe układy utrzymane będą w ramach planu Younga. W sprawie kredytów na obronę narodową mowa zaznaczył, iż socjalni radykali bynajmniej nie negują konieczności przeprowadzenia redukcji, jednakże dopóki istnieje niebezpieczeństwo wojny, socjalni radykali ni zgodzą się na rozbrojenie jednostronne. Dopóki istnieją szaleńcy — mówił Herriot — dopóty trzeba będzie się chronić przed nimi.

Dalej podkreślił Herriot znaczenie, jakie przywiązuje partja do nienaruszalności zawieszonych układów.

Pod koniec swych obrad kongres przyjął jednogłośnie deklarację, która zaleca współpracę francusko-niemiecką, europejską i światową, występuje przeciwko wnoszeniu barjer celnych, obsta je przy formule partyjnej, dotyczącej arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, wypowiada się za zawieszeniem zbrojeń i wyraża pragnienie, aby konferencja rozbrojenia w r. 1932 doprowadziła do równoczesnej, stopniowej redukcji zbrojeń, poddanej odpowiedzialnej kontroli, przewiduje przytem gwarancje wzajemnej pomocy. Deklaracja protestuje dalej przeciwko zarzutom, stawianym Francji. Oczywiście — zaznacza deklaracja — należy dążyć do odbudowy całego świata, należy jednak inwestować kredyty na zewnątrz z dużym krytycyzmem, w taki sposób, aby nie zwiększać konkurencji dla rolnictwa i przemysłu francuskiego. W konkluzji swej deklaracja stwierdza, że partja współpracować może z każdym rządem na podstawach demokratycznych.

Francuski „Matin“ podając sprawozdanie z kongresu podkreśla poniższy ustęp z mowy

W rocznicę zawieszenia broni

Paryż, 12. 11. (PAT.). W dniu wczorajszym, jako w rocznicę zawieszenia broni prezydent Doumer udał się przed Łuk Tryumfalny, gdzie w obecności rządu, władz cywilnych i wojskowych, korpusu dyplomatycznego, stowarzyszenia byłych kombatantów i niezliczonych tłumów publiczności złożył hołd Nieznanemu Żołnierowi. Następnie po zarządzonym 1-minutowym milczeniu dokonano przeglądu oddziałów wojskowych.

Hołd maków z pól bitewnych Flandrii

Londyn, 12. 11. (PAT.). Doroczną uroczystość przed pomnikiem, wzniesionym ku cześć poległych w wielkiej wojnie żołnierzy angielskich rozpoczęła się rano w obecności królowej i członków rodziny królewskiej. W imieniu króla, który w ostatniej chwili postanowił nie brać udziału w uroczystości ze względu na złą pogodę, książę Walji złożył u stóp pomnika wiązanek kwiatów. Na ulicach Londynu i miast prowincjonalnych sprzedawano maki, robione przez byłych kombatantów, a będące symbolem pól bitewnych we Flandrii.

Na Dalekim Wschodzie Japonia nieugięta — Chinom waleczą w Litę Narodów

Genewa, 12. 11. (PAT.). Liga Narodów otrzymała nowe noty od rządów chińskiego i japońskiego. Nota chińska wyjaśnia niedawne incydenty w Tien-Tsinie, nota japońska zaś podaje stan sił zbrojnych Japonji i Chin nad rzeką Nonni, stwierdzając, że w okolicy An-Ga-N-Chi wojska chińskie są znacząco liczniejsze. Poza to Chin wyrażają gotowość przystąpienia do rozejmu zbrojnego pod warunkiem, iż Liga Narodów okaże się zdolną do szczęśliwego zakończenia konfliktu mandzurskiego.

Tokio, 12. 11. (PAT.). Deklaracja przedstawiciela rządu wskazuje, iż Japonja pozostanie nieugięta w sprawie przedstawionych przez siebie pięciu zasadniczych punktów.

Tokio, 12. 11. (PAT.). Wobec stale zaostrzającej się sytuacji w Mandzurji, wysłano cztery torpedowce z Kure do portu Artura. Krążownik „Yakumo“ odpłynął z Yoho Suka do Coseba, gdzie ma oczekiwać dalszych rozkazów.

Tajemniczy samolot Aresztowanie 2 antyfaszystów w Constanzy

Berlin, 12. 11. (PAT.). Na lotnisku w Constanzy wylądował przed paru dniami samolot typu Junkersa, na którym przybyli z Berlina dwaj lotnicy: jeden Niemiec Haefner oraz Belgijczyk rzekomo hrabia de Loos. Lotnicy ci wieźli ze sobą około 50 kg. ulotek antyfaszystowskich. Na polecenie prokuratora obydwóch lotników aresztowano.

Podczas śledztwa okazało się, że niemiecki lotnik nie posiada prawa na prowadzenie samolotu, Belgijczyk natomiast nie miał przy sobie paszportu. Przy obu lotnikach znaleziono broń palną. Samolot ten zakupiony był w Dessau przed miesiącem, przyczem przy kupnie oświadczone, iż samolot ma służyć do lotu do Australji. Aparat po przewiezieniu do Berlina zatrzymano na lotnisku w Tempelhof. Podczas śledztwa okazało się, że lotnicy chcieli przez Lucernę dostać się do Włoch, aby tam rozszerzać wiezione materiały agitacyjne. Poza to stwierdzono, że lotnicy po wylądowaniu zamówili niezwłocznie we Fryburgu samochód, na który załadowali materiały antyfaszystowskie. Policji udało się jednak zatrzymać samochód we Fryburgu. Wszyscy trzej pasażerowie, znajdujący się w samochodzie są obywatelami włoskimi, zaopatrzonymi we fałszywe paszporty.

Halogen

Ostatni pierwiastek chemiczny odkryty

(o) Warszawa, 12. 11. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, iż uczone amerykański Allison odkrył nowy pierwiastek chemiczny nr. 85-ty, ostatni z rzędu 85 pierwiastków, ustalonych przez Mendelejewa. Nowy pierwiastek nazwano „Halogenem“.

Bydgoszcz w 13 rocznicę Niepodległości

Trzydzieści lat minęło w dniu wczorajszym od chwili ukoronowania wickoponnego dzieła Józefa Piłsudskiego owego „dziwnego, niezrozumiałego i niesamowitego” człowieka, — który w proroczym jasnowidzeniu przewidywał u schyłku XIX wieku kataklizm wojenny, — „maniacko” upierał się, by wśród huku pocisków armatnich słyszalnym był i pocisk polski, by w krwawym chórale szalejącej zagłady prawnej nieprawości dziejowej nie brakło i wyzwolenie hejnału Polski. „Nie zgładzono mnie, żywię nadal! Cierpię, walczę — więc jestem!”

Trzydzieści lat minęło od chwili urzędu wistnienia się „niepoczytalności” Komendanta z Polski w jej granicach historycznych nie dadzą nam aljanci — że wywalczymy ją sobie czynem otępnym, że nie pozwolimy frymarchyć sobą, nie zadowolimy się ochlapem. Trzydzieści lat krótkich w ramach ciągłości historycznej, ale jakże brzemiennej twórczą pracą państwową, trzydzieści lat od chwili gdy regularne oddziały niemieckie w popłochu opuszczały stolicę przed żołnierzem polskim, gdy z więzienia magdeburgskiego wracał Rycerz bez skazy, by objąć włodarstwo nad wszechznaną a temsamem przypieczętowaną uroczyste. Jej wejście w rodzinę mocarstw europejskich.

Oto — powody, dla których Jedenasty Listopada jest nam dniem uroczystym i wzniosłym, świętem poczucia narodowego, dniem otuchy i radości, dniem wiary we własne siły i siły godności państwowej i mocarstwowej. Świętują go głębią serca i duszy wszyscy, — którym partykularyzm i parafanazyczny parazyt nie wywarła sumienia i mózgu, nie wyparzyła serca, nie wykoślawiła szlachetności duszy. Świętowała go i Bydgoszcz, skupiając pod sztandarem biało-amarantowym co najgodniejszych i najprzedniejszych obywateli.

W wigilię Święta Niepodległości tj. we wtorek o godz. 7 wieczorem odbył się na Starym Rynku im. Marsz. Józefa Piłsudskiego tradycyjny capstrzyk. Wokół transparentu gazowego umysławiającego Orła Polskiego, na tle promieni gwiazdystych i okolonęgo płonąciami znacznymi, oraz inicjalami twórcy niepodległości Józefa Piłsudskiego zgromadzili się na długo przed godz. 7 poszczególne oddziały, stacjonowane w Bydgoszczy formacji wojskowych oraz organizacje P.W. ze sztandarami i orkiestrami. O godz. 19 przybył konno dowódca 15 dyw. piech. gen. Thommee w otoczeniu swej świty, powitany marszem generalskim. Po odebraniu raportu od dowódzącego capstrzykiem majora Zglenickiego gen. Thommee przejechał przed frontem ustawionych oddziałów, poczem złożone orkiestry odegrały hymn nar. oraz pieśń wieczorna, którą zaintonowały niezliczone tłumy publiczności, zalegające chmurą przestronny rynek. Po skończonym capstrzyku poszczególne oddziały odprowadzane przez tłumy przemaszzerowały przy dźwiękach orkiestr — oraz świetle lucyfy ulicami miasta, kierując swe kroki ku koszarom. Już we wtorek wieczorem gmachy publiczne, jak i wiele domów prywatnych były malowniczo udekorowane festonami transparentami oraz chorągwiemi o barwach narodowych.

Uroczystości dnia wczorajszego rozpoczęła msza św. odprawiona w kościele garnizonowym przez ks. Lapkę. W pierwszych rzędach zajęli miejsca przedstawiciele władz miejscowych m. in. starosta dr. Bereta dowódca dywizji gen. Thommee, wiceprezydent miasta dr. Chmielarski, delegat rządu p. Ukielski, — prezes Dyrekcji Poczty p. Słoniewski, prezes sądu okręgowego p. Żukwa prokurator sądu okręgowego p. Stobiecki, prezes Związku Legionistów p. Turasiewicz, zastępca komendanta P.P. kom. Faferek i in. Środkiem nawiąsty ustawili się poczty sztandarowe.

Po nabożeństwie biorący udział w uroczystości formacje wojskowe oraz organizacje P.W. i młodzież szkolna ruszyły pochodem na Pl. Wolności by odbyć defiladę przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Pl. Wolności zaległy olbrzymie tłumy publiczności które ustawili się również szpalerem po chodnikach ulic, jakimi pochód przeciągał. Porządek i karnosć dzięki zarządzeniom policji nadzwyczajnej. Defiladę przyjął p. gen. Thommee w otoczeniu wyżej wymienionych przedstawicieli władz. W karnym ordynku szły oddziały wojskowe, strzelcy Kolejowe Przystosobienie Wojskowe, Pocztowe Przystosobienie Wojskowe, z oddziałami kolarskim i motocyklowym, kolejowa grupa Pol-

wstańców Narodowych, żeńskie i męskie hufce szkolne, oddział policji itd. Dziarska postawa defilujących wzbudzała meklamany entuzjazm publiczności, która spontanicznymi oklaskami darzyła junackich naszych żołnierzy oraz chwacko maszerujące oddziały młodzieży szkolnej. W czasie defilady szły nad miastem w malowniczym ordynku samoloty wojskowe, tworzące rozwartoramienną literę V. Szczególną cześć otaczała publiczność przypatrującego się defiladzie sędziwego powstańca z roku 1833 w mundurze oficera polskiego. Wzruszającym był moment, gdy z wyblakłych oczu starca spływały cicho na widok dumnie kroczących żołnierzy polskich łzy szczęścia.

Popołudnie wypełniły pogadanki i obchody w poszczególnych formacjach wojskowych organizacjach P.W. oraz szkołach, wieczorem zaś o godz. 20 widowiska Teatru Miejskiego

Uroczyste odsłonięcie pomnika poległych 63 p. p. w Toruniu w dniu Święta Niepodległości

Obchód święta Niepodległości dopełniła wspaniała uroczystość odsłonięcia pomnika wzniesionego przez społeczeństwo pomorskie ku czci poległych 63 p. p.

Plac Pokoju Toruńskiego, na którym wzniesiono pomnik, oraz ulice wiodące na plac, zaległy tłumy obywatelstwo, biorącego udział w uroczystości odsłonięcia pomnika i składającego cześć głęboką program poległych bohaterów pułku, którzy męstwem i chwałą pułku, chwałą żołnierza pomorskiego nieśli na dalekich polach bitew na szlakach wschodnich.

Na placu ustawili się w czworoboku oddziały 63 p. p. delegacje wszystkich pułków tor. garnizonu, dalej delegacje i organizacje ze sztandarami, jak Towarzystwo Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII, oficerów rez., podofic. rez., K. P. W., Inwalidów Wojennych, Pocztovców itd itd.

O godz. 12-tej przybyli pp. Wojewoda Pomorski Lamot oraz D-ca D. O. K. VIII p. gen. Pasławski.

W uroczystości odsłonięcia pomnika udział wzięli ponadto prezes Sądu Apelacyjnego Szyszko, kurator Okr. Szkolnego Dr. Pollak, Starosta Krajowy Łacki, Prezes Sądu Okręgowego Chodecki, prok. Sądu Apelacyjnego Jawornik, prok. Sądu Okręgowego Studnicki, Starosta Grodzki Staniszewski, członkowie Komitetu Budowy Pomnika in corpore, oraz przedstawiciele ziemiaństwa z pp. prezesami Donimskim, prezesem Hulewiczem i prezesem Czarlińskim, delegacji organizacji społecznych oraz nieprzeliczone tłumy.

Wśród uroczystej ciszy przemówił do zebranych przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz społeczeństwa prezes Komitetu Budowy Pomnika p. radca inż. Kofek.

„Oddajemy społeczeństwu ten ołtarz narodowej chwały”
„Jako prezesowi Komitetu, bud. przy-

wypeniła się po brzegi doborową publicznością na uroczystej akademii. W łozach zasiadli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych ze starostą dr. Beretą gen. Thommee delegatem rządu p. Ukielskim wiceprezydentem miasta dr. Chmielarskim i in. na czele Akademii zasiadł kpt. Kulwiec który w natłoczonych słowach skreślił dzieje walk ostatnich o niepodległość Polski oraz epikową rolę Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego w historii Polski ostatnich lat trzydziestu. Przejrzysty z nadzwyczajną swadą i krasomową wygłoszony referat zachwycił wszystkich. Człowieka prelegenta nagrodzono huraganem oklasków. Koszta akademii wypełnił dramat Słowackiego pt. „Horsztyński” — odegrany z patykiem i oczuciem wyjątkowej chwili przez zespół miejscowy z p. dyrektora na czele.

padł mi w udziale zaszczyt otwarcia dzisiejszej uroczystości odsłonięcia pomnika poległych 63 p. p. Pozwolę sobie przedstawić w krótkich słowach jego powstanie. Z inicjatywy dowódcy i grona oficerów 63 p. p. zostało zwołane w jesieni 1928 r. zebranie obywatelskie złożone z najwybitniejszych osobistości duchownych świeckich i wojskowych, które układając program obchodu 10-cio lecia istnienia pułku zdecydowało uczczenie pamięci poległych bohaterów 63 p. p. przez postawienie pomnika w Toruniu. Zebranie to, któremu przewodniczył starosta krajowy s. p. dr. Wybicki, powołało do życia Komitet Honorowy, złożony z osób najwyższej postawionych w hierarchii społecznej oraz komitet wykonawczy, na którego czele stanął jako prezes p. radca Janowski, jako wiceprezes ks. Dziekan Sienkiewicz, jako skarbnik mjr. Bochniewicz, oraz kpt. Czermak jako sekretarz. Kosztorys opiewał na sumę około 55.000 zł. Dzięki głębokiemu pojęciu społeczeństwa, postępowała budowa tak szybko, że mimo dwuletniego okresu, na jaki budowę rozłożyle miano, Komitet uznał za możliwe dokonanie odsłonięcia jeszcze w roku bieżącym, w dniu Święta Niepodległości.

Dzisiaj oddajemy społeczeństwu ten ołtarz narodowej chwały, mieszczący w sobie najdroższe relikwie t. j. ziemię z pobojuwisk, przesiąkniętą krwią toruńskich dzieci, tablice spżowe z nazwiskami poległych bohaterów, które, jak owe w Termopilach przechodniowi polecają oznajmić Polsce, gdzie posłuszni Jej prawom polegli. Nad relikwiami temi czujną straż objął Orzeł srebrnopióry, utkwivszy bystry swój wzrok w stronę zachodnią, jakgdyby tam dostrzegł najbliższe niebezpieczeństwo. — Skrzydła rozpostarł do lotu, gotów każdej chwili rzucić zew toruńskim orłotom, gdy zaj-

dzie potrzeba nadstawienia piersi za całość i chwałę Ojczyzny. A tyle jeszcze ziem polskich leży poza zasięgiem jego opiekuńczych skrzydeł... To też urna jeszcze nie pełna... A ściany pomnika gotowe na pomieszczenie całych litanji dalszych bohaterów.

Racz więc Panie Generale dokonaj aktu odsłonięcia tego pomnika, wzniesionego ku pamięci i chwale poległym, a ku zachęce przyszłym bohaterom.”

Całun opała...

Po przemówieniu prezesa Komitetu Budowy Pomnika p. radcy inż. Kofka, D-ca O. K. VIII p. gen. Pasławski dokonał przy dźwiękach hymnu narodowego uroczystego odsłonięcia pomnika.

Po opadnięciu zasłony pomnika, p. gen. Pasławski wygłosił przemówienie treści następującej:

„Jako przedstawiciel wojska, chcę stwierdzić, że pomnik ten powstał z rzeczywistej potrzeby, z serca obywateli toruńskich. Wierzę, że pomnik ten będzie pamiętką drogą tych ludzi, dzielnych, pełnych poświęcenia, którzy w roku 1919, kiedy ta dzielnica jęczała jeszcze pod stopą krzyżacką, na pierwszą wieść o formującej się w centrum Polski sile zbrojnej, przeszli przez kordon, aby na skrawku Polskim, który był wolny, organizować ten bohaterski pułk 63.

Pomnik ten będzie wielką pamiętką po wsze czasy, tych ludzi, którzy pierwsi wkroczyli do tej wolnej już od najeźdźców ziemi, a później ruszyli na kresy Wschodnie, by tam wytyczyć granice Polski. Pamiętką tych, którzy zrosili pola Berezyny krwią, a gdy zwycięski Wódz poprowadził armię do zwycięskiej ofensywy, oni byli tymi, którzy wzięli na siebie działanie najważniejsze, uderzenie na wroga od strony Wierza.

Dzisiaj ten pomnik jest wspomnieniem chwały żołnierskiej pomorskiego żołnierza 63 p. p. Wierzę, że tu od stóp tego pomnika prowadzić będziecie — wy pomorzanie — dzieci swoje, aby rozpamiętując bohaterskość ich przodków, uczyli się tego przykazania, które przez tych bohaterów wykonane zostało w ofierze Ojczyźnie.

Następnie zwracając się do zgromadzonych u stóp pomnika żołnierzy z 63 pułku piechoty, którzy w zbrojnym ordynku stanęli u strzelistej kolumny pomnika, p. Generał Pasławski zapelował do braci żołnierskiej 63 p. p., iż gdy wracać będziecie z ćwiczeń, a przechodząc u stóp pomnika myślą odświeżać będzie tradycje bohaterskie swych poległych kolegów, niosąc wysoko sztandar tego pułku, tak pięknie zapisanego w historii armii Polski Odrodzonej.

Minuta milczenia

Po odśpiewaniu przez chór „Dzwon” kilku pieśni, złożyła delegacja Zw. Oficerów Rez. z prezesem Kofa Toruńskiego p. dr. Lewickim na czele piękny wieniec u stóp pomnika, przyczem prezes p. dr. Lewicki wezwał obecnych do jednogminutowego skupionego milczenia.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zakończyło wręczenie odznaki honorowej pułku zasłużonemu członkom Komitetu Budowy pp. radcy inż. Kofkowi, ks. dziekanowi Sienkiewiczowi, płk. Inhatowiczowej i p. Mosińskiej.

Pieniędzy, pieniądze, pieniądze!

Konferencje finansowe francusko-niemieckie

W depeszy z Berlina zamieszczają „Neue Wiener Nachrichten” półurzędowe informacje niemieckie w sprawie rokowań francusko-niemieckich. W depeszy powiedziane jest: W drugiej rozmowie, którą odbył ambasador niemiecki w Paryżu w piątek z premierem francuskim a następnie z ministrem skarbu, nie uzyskano postępu w dyskusji nad zagadnieniem reperacyjnym.

Na Wilhelmstrasse zachowują o relacji, którą wysłał ambasador Hoesch do Berlina, ścisłe milczenie. Mimo to istnieje powód do przypuszczeń, że piątkowe narady w Paryżu nie wyszły poza sprecyzowanie i ograniczenie wzajemnego stanowiska. Francuzi obstają nadal uporczywie przy regimie planu Younga i domagają się zwołania doradczej komisji specjalnej. Rzesza niemiecka zgodziłaby się na zwołanie tej komisji, gdyby dało się przezwytyczyć „zbyt mało ludzka i zbyt formalna” interpretację zakresu zadań tej komisji. Innymi słowy, jeżeliby komisja specjalna otrzymała pole-

cenie do zbadania niemieckiej zdolności płatniczej.

François Poncet, ambasador francuski w Berlinie, po odbyciu rozmów z kanclerzem Brueningiem oraz sekretarzem stanu spraw zagranicznych Bülowem przybył wczoraj po południu do Paryża i był przyjęty przez premiera Laval.

Jakkolwiek koła miarodajne zachowują największą tajemnicę co do treści tych propozycji, to jednak pewne wiadomości przemknęły wieczorem na zewnątrz. Mówią, że rozmowa między premierem Laval i ambasadorem Poncet trwała parę godz. Niemcy pragną jakoby skorzystać z pewnych rozterek, które powstały między interesami Francji i interesami krajów anglosaskich. Jeśli spłacimy kredyty krótkoterminowe, udzielone nam — mówią Niemcy — to nie będziemy mogli uiścić odszkodowań. Dlatego też Niemcy proszą o zwołanie komitetu doradczego, przewidzianego przez plan Younga, aby zbadał on raz

jeszcze ich zdolność płatniczą. Mają oni nadzieję, że Francja zgodzi się na obniżenie części bezwarunkowych wypłat odszkodowań oraz na ustanowienie nowego moratorium. Niemcy proszą, ażeby komitetowi doradczemu nadano obszerniejsze pełnomocnictwa, które pozwoliłyby mu ustalić sposoby spłaty tych kredytów, oczywiście po otrzymaniu nowej pożyczki we Francji.

„Berliner Tagblatt” donosi, że ambasador Poncet będzie również konferował z Briandem. W „Echo de Paris” pojawił się obszerny artykuł Marcela Hutin, który wedle „Berliner Tageblattu” przygotowuje Francuzów na to, że Niemcy potrzebują pauzy w spłatach i „może się zdarzyć”, że wogóle przestaną płacić reparacje, podczas gdy Francuzi będą musieli nadal wyrównywać swoje zobowiązania wobec Stanów Zjednoczonych. Jednym słowem Francja — musi a Niemcy nie mogą płacić i nie zapłać, chyba, że się ich batem do tego zmusi.

Dziwny „rozkaz” emeryta...

Na łamach prasy partyjnej pojawił się w dniu Święta Niepodległości, niby dzwony zgrzyt, „rozkaz” (?) gen. Józefa Hallera, b. oficera legjonowego karpackiej Brygady Legionów, później zaś dowódcy wojsk polskich we Francji.

W tym rozkazie do „Błękitnych Żołnierzy” na dzień 11 listopada czytamy ustęp następujący:

„Nie dla wszystkich dawniejszych sojuszników żołnierza polskiego jest dziś towarzyszem broni. MUNDUR POLSKI NIE JEST JUŻ PRZEDMIOTEM Powszechnego SZACUNKU I SYMPATJI U NARODÓW ZACHODNICH(?). Nasze położenie w świecie uległo poważnej odmianie. Niejedną, łączącą nas z wczorajszymi sojusznikami została stargana. Przeciwnicy nasi, dawni zaborcy zdobyli sobie przyjaciół i popleczników. Polecie grozi osamotnienie, jeśli nie potrafi stanąć wobec świata w postawie moralnej tak potężnej, jak postawa jej w listopadzie 1918 roku.

Co zrobiono z dobrem naszym moralnym z owych czasów? Kto winien jego roztrwożenia? Nie chcę wskazywać winnych, ani oskarżać. Chcę tylko ostrzec, że nadszedł czas ostatni, by naród polski, wewnętrznie rozłamany, ocalić z powrotem, by przywrócić i odbudować zaufanie wewnętrzne. ducha braterstwa i jedności, by naród nasz był znowu jak wielki posąg z jednej bryły a tak hartowany, że w gromach nie pęknie.

To zespolenie i ocalenie narodu dojrzewa wbrew wszelkim przeszkodom, a ktokolwiek stanowi przeszkodę na drodze do wewnętrznego odrodzenia się narodu, musi zrozumieć prędzej czy później, że „czas mu dla dobra Ojczyzny odejść”.

Nic nam dotychczas nie było wiadomem o tem, by weszło w zwyczaj, iż generałowie w stanie spoczynku pisują „rozказы” do żołnierzy. Tem gorzej, gdy „rozказы” takie ogłasza się w dniu Święta Niepodległości, jako zarzewie partyjnej walki, której żywym swem służy podpis generała Hallera.

Rzecz inna, że nudzący się widocznie na emeryturze generał w spoczynku, pisując swe zjadliwe „uniwersały” nie do żołnierzy, lecz do garstki tych dawniejszych podkomendnych, co w „cywilu” dostał się na podwórkę endecji i służy za dekorację polityczną partii.

Ala najkategoryczniej zastrzec musimy się przeciw tym obelgom, które z podpisem będącego w spoczynku gen. Hallera, pomieszczone zostały w druku jako jego „rozkaz”, a skierowane zostały przeciw

MUNDUROWI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, przeciw HONOROWI POLSKIEJ ARMJI, która rzekomo „nie jest już przedmiotem powszechnego szacunku (!) i sympatii u narodów zachodnich...”.

Tęgo rodzaju obelga, rzucona pod adresem polskiego munduru, musi się spotkać z protestem i zdecydowanym odporem tych wszystkich, którzy nie pozwolą na publiczne szkalowanie tego munduru, przez zgorzkniałego emeryta.

O postawie moralnej polskiego żołnierza w Polsce w listopadzie 1918 najmniej ma do powiedzenia p. Haller, ponieważ go wtedy w Polsce nie było.

Dziś em. generał służy za parawan polityce opozycyjnej, i w jej mieniu pisze partyjne „rozказы” do braci endeckiej, usi-

lując decydować o tem „komu czas dla dobra Ojczyzny(?) odejść...”.

W ten sposób odzęgnuje się dawny oficer Brygady Karpackiej Legionów ostatecznie od swych dawniejszych towarzyszy broni. Staje się manekinem w ręku partji, jak był nim wtedy, gdy „na wabika” stawiano go na czele listy endeckiej do Sejmu, choć n. gdy pracy politycznej w Sejmie nie spełniał.

Dziś, w święto Niepodległości emerytowany generał dał się użyć do mowej dywersji partyjnej, w której bluznął obelgą we wszystkich tych, co szczytają się z noszeniem munduru polskiego żołnierza.

W ten sposób emeryt skreślił się dobrowolnie z listy... Poszedł ostatecznie w służbę tylko... partji.

Sejm Polaków z 28 państw organizacyjnie wzmocnił swoją działalność

W dniu 9 bm. zakończył obrady III zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy. Zjazd ten stwierdził daleko posuniętą konsolidację i współpracę społeczną w myśl programów i zasad I-go Zjazdu Polaków z zagranicy, we wszystkich ośrodkach polskich zagranicznych, reprezentowanych na zjeździe, a w szczególności: w Brazylii, we Francji i w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Żywił polski w państwach przygranicznych, doznając w ostatnich czasach, a zwłaszcza w Niemczech i Lotwie, niczem nie zasłużonych represyj i szykan, uzyskał przewodnik wytycznych tego zjazdu i w pracach jego czynnika wykonawczego stałej rady organizacyjnej Polaków z zagranicy — najskuteczniejszy środek moralnej obrony swego stanowiska i przetrwania okresu wyjątkowych przesładowań nie dając się sprowokować szowinistycznymi napaściami elementów zasadniczo wrogich dla polskości.

Wyrazem uznania reprezentantów Polaków z zagranicy dla ogólnego kierunku prac Rady było uchwalenie dla prezydium

rady, oraz dyrektora biura, p. Stefan Lenartowicza podziękowania za dotychczasową pracę. Poza tem Rada przyjęła jednomyślnie wniosek p. dr. L. Wolfa o wyrażenie serdecznego i gorącego podziękowania prof. J. Szymańskiemu, który rezygnuje ze stanowiska prezesa Rady. Nowoobranemu prezesowi Rady marszałkowi senatu p. Władysławowi Raczkiewiczowi zgotowano spontaniczną owację po wygłoszeniu przez niego przemówienia, zakończonym wyrażeniem głębokiej wiary w istnienie silnej woli obrony i rozwoju polskości we wszystkich środowiskach polskich zagranicą, które obecnie w ilości 28-miu pozostają w stałym kontakcie z Radą Organizacyjną.

Przed zakończeniem zjazdu członkowie prezydium z prezesem na czele udali się na Zamek i do Belwederu, celem złożenia hołdu w imieniu całej Rady Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Ignacemu Mościckiemu i Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Nie będzie wojen i nie będzie kryzysu Przepowiednie amerykańskie na rok 1932

Jeszcze półtora miesiąca dzieli nas od nstania roku 1932 a już wszyscy jasnowidze i wróżbici zmobilizowali swe prorocze siły, aby przepowiedzieć nam „z najściślejszą matematyczną dokładnością” wszystko cokolwiek nas czeka.

Najznakomitszy ze znakomitych „proroków” amerykańskich Lee obiecuje nam co następuje:

Kryzys gospodarczy podobny do gigantycznego polipa, który w straszliwych mackach dusi świat cały, osiągnie w połowie przyszłego roku kres. Początek końca kryzysu rozpocznie się w Stanach Zjednoczonych. Kapitalizm roz-

kwitnie na nowo. Jasnowidz Lee, który w roku ubiegłym przepowiedział śmierć Edisona, twierdzi, że obecny konflikt chińsko-japoński jest ostatniem zbrojnym starciem między narodami.

REWELACYJNY WYNALAZEK W. 1932 R.

W ostatnich miesiącach roku 1932 młody, nieznany jeszcze inżynier dokona w Ameryce zachodniej wojenno-technicznego wynalazku, który zamieni wszelką wojnę przyszlności w obustronne samobójstwo narodów. Stany Zjednoczone zachowają wynalazek w tajemnicy, jednakże skutek szpiegostwa zo-

Naczelnny wódz wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie



Gen. Bluecher udał się pospiesznie na pogranicze Mandżurji. Nagły wyjazd ten tłumaczą zamiarem zbrojnej interwencji Sowietów w zatargu chińsko-japońskim.

„Pułaski” w drodze do Gdyni

W dniu 6 bm. o godz. 15 okręt „Pułaski” opuścił port w Nowym Jorku. W dniu następnym okręt ten zatrzymał się w porcie Halifax, gdzie uzupełnił listę pasażerów do 280 osób, i popłynął w drogę powrotną do Gdyni. Poza ładunkami towarowymi „Pułaski” wiezie ostatnią przedświąteczną pocztę w ilości 1631 listów i przesyłek.

W dniu 17 listopada rb. okręt ten przybędzie do Kopenhagi, zaś w dniu 18 listopada rb. — do Gdyni.

Na pokładzie „Pułaskiego” powracają do kraju pp. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, pułk. dypl. Władysław Ryszanek, sekretarz ambasady p. Wiktor Podoski, żona radcy ministerstwa spraw zagranicznych, p. Erwina Stalińska, prof. Nowakowski, ks. Padewski, ks. Elski i wielu innych.

Polskie rekordy szybowcowe

Anglia i St. Zjedn. poza nami

Czwarta jesienna wyprawa szybowcowa w Bezmiechowej, która zakończyła się w ostatnich dniach, stanowi wielki krok naprzód w rozwoju polskiego szybowactwa. Wyniki tej wyprawy wysuwają nasze szybowactwo na jedno z pierwszych miejsc w świecie; lepsze wyniki od naszych osiągnęli tylko Niemcy, Rosjanie i Francuzi, natomiast Stany Zjednoczone i Anglia znajdują się poza nami.

Ogółem na wyprawie wykonano 491 lotów bezsilnikowych, w ogólnym czasie 64 godziny 25 minut. W Bezmiechowej wyszkoliło się 27 pilotów szybowcowych, w tej liczbie 7-miu instruktorów.

Podczas, gdy do ostatniej wyprawy polski rekord szybowcowy wynosił 2 godziny 3 min., na czwartej wyprawie czterech pilotów wykonało loty trwające dłużej, niż po cztery godziny, siedmiu pilotów zaś odbyło 17 lotów trwających powyżej godziny.

W czasie wyprawy czterokrotnie pobity został rekord długości lotu i ostatecznie ustalony został przez inż. Grzeszczyka rekordowy czas 7 godzin, 54 minuty.

Czy wiecie że..

Frekwencja turystów z zagranicy zmalała w Wiedniu wskutek kryzysu gospodarczego o 16.6 proc. w r. 1931 w porównaniu z sezonem r. 1930.

Najwięcej krótkowidzów posiadają Niemcy, a z krajów związkowych — Saksonja, w której na każdy tysiąc dorosłych przypada dwustu krótkowidzów, zmuszonych do posługiwania się okularami.

Dookoła zatargu mandżurskiego



Na ulicach Pekinu oficer wojsk chińskich udziela publiczności objaśnień z teatru wojny na Dalekim Wschodzie.

stanie on wykradziony przez Francuzów i Rosjan, wobec czego rząd amerykański zdecydował się go opublikować.

Wynalazek polegać będzie na przenoszeniu elektrycznej energii bez pośrednictwa drutu, w ten sposób zostanie sparaliżowany wszelki atak samolotów, pancerników, tanków i t. p. Całe miasta będzie można w przeciągu paru minut zrównać z ziemią, a mieszkańców ich zmienić w zwęglone zwłoki, choćby się skryli w betonowych schronach. Lee utrzymuje, że owe promienie śmierci powstaną z nieznanych dotąd promieni magnetycznych, które będą wydobyte z metali. Niszczycielska ich własność polegać będzie na sile przyciągania. Promienie śmierci będą niezawodne: tak będą dosięgać swych ofiar, jak kule myśliwego trafiłyby zające, gdyby ciało zająca posiadało własność przyciągania magnetycznego lecącej kuli metalowej.

SKANDALICZNA AFERA W ST. ZJEDN. I TERAPIA RAKA.

Dalsze prorocтва Lee'go głoszą, że kierujący polityką Stanów Zjednoczonych będzie zamieszany w skandaliczną aferę, wskutek czego będzie zmuszony ustąpić. W aferze tej odegra główną rolę pewna kobieta. — Pewien lekarz niemiecki odkryje terapię raka. Nie będzie to jednak lekarz „prawdziwy”, lecz człowiek stosujący przyrodę i lecznictwo i nie posiadający patentu. Uzyska on jednak nagrodę Nobla za swe epokowe odkrycie. — Wielki efekt wywoła w Ameryce postanowienie pewnego milionera, który każe zbudować w pobliżu Chicago imitację piramidy Cheopsa. We wnętrzu piramidy będą znajdować biblioteki i instytucje naukowe. Sensacyjna ta budowa rozpocznie się jeszcze w roku 1932.

Jedno z pism wiedeńskich, podając powyższe sensacyjne przepowiednie obiecuje w najbliższym czasie nową porcję prorocтва angielskich, francuskich i niemieckich.

Kto chce — niech wierzy i segreguje w osobnej kartoletce wszystkie wróżby! Może się spełnia!

Romantyczne małżeństwo

najukochańszej córki Edisona z pułkownikiem niemiec.

Rozbita je burza dzieciowa — Jak Edison podróżował po Europie

O genialnym wynalazcy Edisona zawsze było głośno. Zgon jego jeszcze raz rozpętał istną powódź artykułów, wspomnień, anegdot, związanych z osobą i życiem „czarodzieja z Menlo-Parku”. Natomiast nic nie wiadano, lub co najmniej bardzo mało o życiu rodzinnym Edisona. I znowu dopiero zgon wynalazcy zwrócił szerszą uwagę na tę stronę jego życia w związku ze sporem spadkowym, jaki wybuchł wśród spadkobierców Edisona. Przy tej sposobności przypominano sobie także o istnieniu córki Edisona

Marion Estelle Edison.

Losy najstarszej córki Edisona, które mogłyby tworzyć doskonały temat do romantycznej powieści, zapewne niewielu osobom są znane. Niewiele osób wie, iż była ona przez długie lata zamężna z oficerem niemieckim. Harmonijny ten naogół związek małżeński, który trwał przez długie lata, rozbita dopiero wojna światowa. Odtąd

dzieje tego romantycznego małżeństwa.

Marion Estelle Edison, urodzona w roku 1873, była najstarszą i najukochańszą dzieckiem Edisona. Młodej córce Edison daruje swój dom w Menlo-Parku, położonym obok jego laboratorium. Marion jednakże nie pozostaje w Ameryce, chce poznać świat, chce podróżować. Pieniądzy ma pod dostatkiem, przetrzuca się więc z miejsca na miejsce. W Dreźnie podczas przejazdu zapada na ospę. Pod opieką młodej pielęgniarki przychodzi do zdrowia w tamtejszym szpitalu. Pielęgniarka, która pielęgnowała córkę Edisona, towarzyszy na jej wyrażne życzenie w dalszych podróżach po Europie. Ustawiczna zmiana miejsca nie służy jednakże guwernante Marion. Opuszcza ją, zabezpieczwszy poprzednio jednakże los młodej pacjentki. Umieszcza ją w domu pani Oeser w Górnych Łużycach, gdzie zatrudniona była wówczas jej pielęgniarka z Dreznia. — W ten sposób zapoznaje się córka Edisona z rodziną Oeserów.

„ZAGORZAŁY WRÓG KOBIEC”.

Pewnego dnia przyjeżdża do domu rodzinnego, w którym córka Edisona bawi jako gość, młody oficer, zagorzały wróg kobiet.

Byłem przerażony, mówił — z moja matka przyjęła gościa, w dodatku Amerykanke, nierozumiejącą ani słowa po niemiecku. Oboje młodzi porozumiewali się z wielkim trudem po francusku. Po 14 dniach sprawa tak dalece dojrzała, iż oboje byli w sobie bezgranicznie zakochani i postanowili się pobrać.

Przed młodymi narzeczonymi poczęły się jednak piętrzyć liczne trudności i for-

malności. Pewnego dnia w mieście garnizonowym młodego oficera Oskara pojawił się stary Edison. Przybycie jego postawiło całe miasto na nogi. Lecz był to tylko wuj wielkiego wynalazcy i jego mąż zaufania, który miał wy badać sprawę małżeństwa jego córki na miejscu. Wywiad wypadł jednak ku obopólnemu zadowoleniu. Tomasz Alva Edison zgodził się na ślub swej córki. Przesłał nawet niezbędną wówczas dla każdego oficera kaucję ślubną. Coprawda, ówczesne saksońskie ministerstwo wojny walutę amerykańską uznawało za zbyt mało pewną, i kaucję musiano zamienić na listy zastawne. Kiedy później pułkownik Oeser kaucję tę otrzymał z powrotem, wynosiła ona zaledwie grosze.

CHRZEST I ŚLUB.

Nadszedł dzień ślubu. Poprzednio musiano jednakże załatwić jeszcze jedną formalność. Narzeczoną musiano... ochrzcić. Edison, wówczas ateista i wróg religii, nie pozwalał chrzczyć swoich dzieci. Lecz król saksoński - saksońskiemu oficerowi nie wolno było żenić się z poganą. Aktu chrztu dokonano w Neusalza. Ślub zaś odbył się 1 października 1895 r. w Dreźnie.

Edison nie przybył na tę uroczystość do Europy, nie, żeby był niezadowolony z tego związku, lecz z powodu braku czasu. Ze swoim zięciem utrzymywał zawsze naj-

lepsze stosunki, a m. in. przysłał mu nawet z Ameryki dwa samochody, jedne z pierwszych, które w ogóle się pojawiły na świecie.

EDISON W EUROPIE.

Swego niemieckiego zięcia poznał Edison dopiero w 16 lat później, kiedy w roku 1911 przybył do Europy. Spotkanie nastąpiło w Meranie, poczem pułkownik Oeser ze swoją żoną towarzyszył dość licznej rodzinie Edisona w jej podróży po Europie, która odbywała się w dość sensacyjny sposób, mianowicie w trzech samochodach. W ten sposób zwiedził Edison całą środkową Europę.

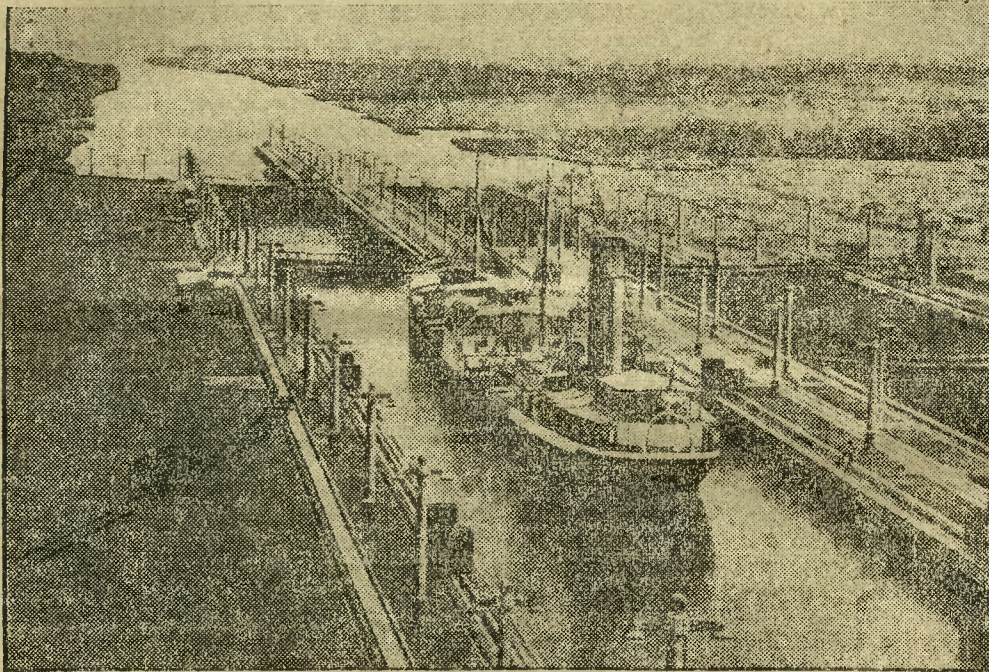
Związek małżeński córki Edisona z oficerem niemieckim rozbita wojna światowa. Tragiczny koniec tego małżeństwa związany jest ściśle z wypadkami dziejowymi. Pułkownik Oeser przydzielony był do oddziałów wojskowych w Alzacji. Żonę swą umieścił na wsi na granicy badenkiej. Z chwilą przystąpienia Ameryki do wojny atmosfera małżeńska zaczęła się psuć. Marion czuła się zawsze Amerykanką. — Każdą dyskusję na ten temat zamykała słowami: „Amerykanka musi pozostać Amerykanką”.

Ostateczny cios małżeństwu zadało

14 PUNKTÓW WILSONA.

Pułkownik niemiecki nie mógł nadal po

Kanal Panamski zamknięty



Po raz pierwszy od czasów uruchomienia kanał panamski został zamknięty. Długotrwałe nawałnice i ulewę tak rozmiękczyły tereny nadbrzeżne kanału, iż zagraża osunięcie się ziemi. Z tego powodu kanał został zamknięty w związku z tem podróżował znacznie tran sport towarowy.

Puragan „Erbe”

Dwa te wyrazy, to nazwa jedynej, w swoim rodzaju i najsukcesyjniejszego środka przeczyszczającego.

Puragan „Erbe” jest lekiem roślinnym, dającym zupełną gwarancję aktywności i nie wywierającym żadnych ubocznych działań. Użyty przy małych niedyspozycjach żołądkowych, w ilości jednej pastylki, powoduje ustanie nieprawidłowego rozkładu pokarmu w żołądku, a w ilości 2 pastylek powoduje łagodne wypróżnienie kiszki nie wywołuje uczucia wzdęcia i bólów. Dr. L. K.

godzić się ze swoim sumieniem małżeństwa z rodaczką Wilsona. W r. 1919 nastąpił rozwód. Marion powróciła do Ameryki, gdzie dotąd żyje.

Po wojnie pułkownik Oeser nie nawiązywał już stosunków z Edisonem. Obecnie żyje on w Lipsku i w związku ze zgonem Edisona i małżeństwem z jego córką zdobył znaczny rozgłos i jest licznie odwiedzany przez dziennikarzy.

Emerytowany już dzisiaj pułkownik opowiada wiele ciekawych szczegółów z czasów, kiedy podróżował z Edisonem po Europie. Wspominaliśmy już o trzech samochodach, które podróżowała rodzina Edisona. Odtąd pewnego razu część drogi musiano odbyć końmi. Najmłodszy syn Edisona wzbraniał się wówczas wejść do pojazdu, gdyż podróżowanie końmi uważał za dreczenie zwierząt. Także ojciec Edison był w swoim rodzaju konsekwentnym. Kiedy wakacje szkolne chłopca już dobiegały końca, Edison odesłał go bez pardonu do Ameryki. Jedyne drugą córkę Edisona umiała sprzeciwić się nakazom rodzica. Gdy ojciec nie chciał się zgodzić na młodzieńca którego kochała, młoda Magdalena Edisonówna zainscenizowała w drodze głód.

Edison, opowiada pułkownik Oeser, posiadał „dziwne wyobrażenia” o stosunkach niemieckich. Pewnego razu rzekł do niego zupełnie poważnie:

„Jeśli będziesz kiedyś rozmawiał z cesarzem, to powiedz mu, żeby nareszcie od-
dał

FRANCUZOM ALZACJĘ I LOTA- RYNGJĘ.

Cesarz uczynił to, ostatecznie, mimo że pułkownik Oeser mu z pewnością tej rady nie powtórzył.

Kiedy pewnego razu młody dziennikarz pytał się Edisona, czy to prawda, iż oświadczył, że będzie żył 150 lat, Edison zjechał go z wściekłością i oświadczył: Jeśli tak powiedziałem, to w tym sensie, iż jeśli ja pracuję 75 lat, to znaczy to tyle, jakgdyby pan pracował 150 lat.

NAJLEPSZY WYNALAZEK.

Kiedy wreszcie Edison przed powrotem do Ameryki żegnał się ze swoim zięciem, pułkownik Oeser zapytał się genialnego teścia, który ze swych wynalazków uważa za najlepszy. Wówczas Edison spojrział czule na swoją córkę Marion i odpowiedział: „Mój najlepszy wynalazek? — Ty go masz...”.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

12) Przekład autorzowany Jerzego Marlicza

Knicja obstała go zewszad. Niezwykle spokojnie rzucał się na łożo, chwila mi budził się prawie, lecz oto znów zapadał w sen. Siedział przy obozowym ognisku, w jaskrawym kręgu światła i ciepła, bok o bok z O'Connorem — podczas gdy początek zimy odzierał puszcę z barw jaskrawych, wtracając świat w otchłań jednolitej, mroźnej szarizny. Scenarjusz wciąż podlegał zmianie. Biegł w szalejącej śnieżycę, z tyłu zaprzężonych psami san; mknął czółnem po rwących wodach potoku; przeprował się przez rzekę, poczem raptownie, znów w dział obok siebie O'Connora. Tkwiłi spolem plecami do ściany, z dymiącymi karabinami w garści, stawiając czoło rozjuszonej bandzie opryszków. Grzechot karabinów zbudził go prawie, jednakże znów popadł w sen. Sny były teraz przyjemniejsze. Wiatr szemrał w wierzchołkach drzew, perłście bulgotały nabrzmiałe wiosna strugi. ćwierkały ptaki i kwiaty pachniały upojnie.

Lecz oto na piersi zwałila mu się zmora. Niegdyś, w okolicy Jackfish

przygniotło Kenta padające drzewo; i wówczas również walczył daremnie z okrutnym ciężarem, powoli tracąc przytomność. Obecnie czuł, że płuc com brak powietrza, a głowę obejmują mu ciemność. Naraz w mroku błysnęło światło. Otworzył oczy. Oknem biła słoneczna powódź, ciężar zaś na piersi pochodził od lekkiego nacisku stetoskopu Cardigan.

Pomimo duchowej rozterki wywołanej koszmarnymi snami. Kent zbudził się tak spokojnie, iż Cardigan, dopiero podniósłszy oczy zdał sobie z tego sprawę. Twarz lekarza miała dziwny wyraz; spostrzegłszy, iż pacjent nań patrzy, usiłował przybrać maskę obojętną, lecz Kent wiedział co o tem sądzić. Cardigan miał pod oczyma sine podkowy. Rysy zdradzały znużenie, jak po nocy nieprzespanej.

Kent uniósł się nieco i siadł w łóżku, mrugając powiekami do słońca. Uśmiechał się zmieszany.

— Zaspalem dzisiaj — tłumaczył — więc...

Urwał, z raptownym grymasem

bólu. Ostry, palący grat przeszył mu pierś. Niby cios noża. By schwytać powietrze musiał szeroko otworzyć usta. Ciężar na piersi nie pochodził już od nacisku stetoskopu. Nie był urojony, lecz prawdziwy.

Cardigan, stojąc ponad chorym udawał pogodną wesołość.

— Zbyt ostre powietrze nocne — wyjaśniał. — To minie... wkrótce!

Kent byłby przysięgł, iż Cardigan nieznacznie podkreśla słowo „wkrótce”, wszelako nie zadawał żadnych pytań. Rozumiał doskonale o co idzie. Wiedział, iż lekarzowi trudno przyjdzie dać odpowiedź. Poszukał pod poduszką zegarka. Była dziewiąta. Cardigan nerwowo krzątał się po izbie, porządkując na stole drobiazgi i poprawiając przy oknie firanki. Przez chwilę trwał zupełnie bez ruchu, plecami do Kenta. Potem odwrócił się i rzekł.

— Co sobie zyczysz wpierv, Kent: umyć się i zjeść śniadanie, czy przyjmując gości?

— Nie jestem głodny, a w chwili obecnej nie czuję specjalnej sympatii do wody i mydła. Co to za gość? Ojciec? Layonne, czy też Kedsty?

— Ani jeden, ani drugi? To... kobieta.

— O... w takim razie poproszę jednak o wodę i mydło. Czy możesz mi powiedzieć kto to taki,

Cardigan potrzaskał głową przecząco.

— Nie wiem. Nie widziałem jej nigdy przed tem. Przyszła dziś rano, gdy byłem jeszcze w piżamie i odtąd czeka. Radziłem jej przyjść później, lecz się uparła, że woli tu zostać do twego przebudzenia. Czeka bardzo cierpliwie od dwu godzin.

Kent nie usiłował bynajmniej ukryć silnego podniecenia.

— Czy to młoda dziewczyna? — spytał żywo. — Prześliczne czarne włosy, błękitne oczy, nosi trzewiki na wysokich obcasach, malusienkie, jak połowa twojej dłoni i jest bardzo piękna?...

— Wszystko się zgadza — skinął głową Cardigan. — Nawet trzewiki zauważyłem. A piękna jest niewątpliwie!

— Wprowadź ją proszę — rzekł Kent. — Mercer wyszorował mnie dokładnie wczoraj wieczór, a co do brody, to ją przeproszę. Jak jej na imię?

— Pytałem, jednak zdawała się nie słyszeć. Nieco później Mercer pytał również, lecz spojrziała nań tylko bez słowa i, jak twierdzi, lodem powiało z tych oczu. Obecnie czyta jedną z moich książek — Żywoty. Pluszarcha — i to czyta naprawdę. Widzę po sposobie w jaki przewraca kartki.

(dalszy ciąg nastąpi).

Działacze pomorscy na liście odznaczeń w dniu 11 listopada

W dniu święta państwowego 11 listopada odznaczeni zostali:

KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

ks. Konstanty Aksamitowski, dziekan i b. proboszcz w Pińczowie, obecnie naczelnik Kuratorium w Toruniu, płk. Leopold Jan Cehak, płk. Stefan Jacek Dembiński, Stefan Kossior, naczelnik Wydziału i kierownik Izby Skarbowej w Grudziądzu, Adam Strzeszewski, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, inż. Leopold Toru, dyr. Głównego Funduszu Kwaterniku Wojskowego.

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI:

ppik. dyplom. Bolesław Stanisław Borkowski, dr. Kazimierz Celichowski, nac. Wydziału Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, dr. Edward Hulewicz z Puce (pow. kościerski), ppik. Wacław Iwaszkiewicz, komandor-por. Karol Walerjan Franciszek Korytowski, komendant Szkoły Morskiej, kpt. mar. Władysław Macioch, Stanisław Pietruski, właściciel cukrowni w Kowalewie, ppik. dyplom. Władysław Powierza, inż. Stanisław Rolbieski, dyr. fabryki w Bydgoszczy, mag. praw Teofil Antoni Słach z Torunia, Stanisław Szponar, kontroler ruchu w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku, Roman Winiarz, konsul honorowy R. P. w Hawrze, ppik. Władysław Teodor Wojakowski, kpt. Jan Henryk Żychoń.

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy społecznej:

Maksymilian Berger, zastępca kierownika Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni, ks. prałat Ignacy Czechowski, szambelan papieski, proboszcz w Strzelnie, August Brochwicz-Donimirski, kierownik Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie, Wacław Antoni Kepiński, rolnik, prezes dozoru szkolnego w Karnokowie (pow. Lipno) ks. Jan Konopczyński, proboszcz z Bydgoszczy, Leonja Sas-Kuleczycka, Stanisław Majewski, referent statystyczny w Magistracie m. Gdyni, Franciszek Stein, insp. szkolny w Jarocinie, dr. Kazimierz Szymanowski, lekarz w Bydgoszczy.

ZA ZASŁUGI NA POLU PRACY OŚWIATOWEJ I KULTURALNEJ:

Jan Kowalik, insp. pracy we Włocławku.

ZA ZASŁUGI NA POLU ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ:

Marjan Wysogład, radca wojewódzki w Toruniu.

ZA ZASŁUGI NA POLU ORGANIZACJI I ADMINISTRACJI SĄDOWNICTWA:

Karol Jawornik, prokurator Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

ZA ZASŁUGI NA POLU PRACY NARODOWO-SPOŁECZNEJ:

Dr. Władysław Smoleń, przemysłowiec w Gdyni, inż. Maksymilian Zuske, właśc. biura inżynierskiego w Gdyni, Paweł Witkowski, kupiec w Grudziądzu, inż. Bogdan Chelmiecki, rolnik w Kowalekach pow. rypiński, inż. Włodzimierz Szonert, insp. cef w Gdańsku.

ZA ZASŁUGI NA POLU ADMINISTRACJI LASÓW PAŃSTW.:

Władysław Płoszyński, nadleśniczy Nadleśnictwa Państwowego, Warlubie pow. świecie.

za zasługi na polu administracji rolnej: Konstanty Ceceniowski, nac. Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu.

za zasługi przy budowie kolejowej śląsk — Gdynia: inż. Jan Bachański, nac. Zarządu Budowy Kolei Państw. Herby — Inowrocław, Bydgoszcz — Bdynia, Stefan Juszczyński, nac. Wydziału Wywłaszczeń Zarządu Budowy Kolei Państw. Herby — Inowrocław, Bydgoszcz — Gdynia, inż. Józef Nowkuński, dyr. Zarządu Budowy Kolei Państw. Herby — Inowrocław, Bydgoszcz — Gdynia, inż. Stanisław Piasęcki, nac. Zarz. Bud. Kol. Herby — Inowrocław, Bydgoszcz — Gdynia.

Konstanty Matyjewicz-Maciejewicz, kpt. dałkiej żeglugi w Gdyni za zasługi przy ratowaniu zagrożonego statku szkolnego „Dar Pomorza“.

Cezar Szyszko, prezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu za zasługi na polu pracy narodowej, społ. i zawodowej. Eugenjusz Andrzej Weislo, dyr. Izby Przem.-Handl. w Bydgoszczy za zasługi na polu organizacji samorządu i życia gospodarczego, Franciszek Ziegert, lekarz weterynaryj, insp. weterynaryj w Toruniu.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI.

za zasługi na polu pracy społecznej:

Anty Choraży, asesor w Kuratorium O-

kręgu Szkolnego Pom. w Toruniu, Jan Hryniszczak, zawiadowca stacji w Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku, Franciszek Kowalkowski, zawiadowca sekcji warsztatów Dyrekcji Okr. K. P. w Gdańsku, Jan Kozłowski, kupiec w Gdyni, Aleksander Kreft, asesor Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku, Zygmunt Jan Machinko, naucz. gimnazjum im. Kopernika w Toruniu, Franciszek Muszyński, kier. rachuby Wydz. Pow. w Kościerzynie, Ludwik Piotr Seidel, asystent w Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku, Bogusław Wincenty Włodzimierz Swierczawski, Okr. Insp. Pracy w Toruniu, Tadeusz Jan Szlązak, kier. szkoły powsz. w Tezowie, Wit Włosek, asesor Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku, Antoni Zawadzki, kier. szkoły powsz. im. Król. Jadwigi w Bydgoszczy, Kazimierz Zawadzki, kupiec w Lubiezu, pow. Lipno.

ZA WYJĄTKOWO GORLIWĄ I OWOCNĄ PRACĘ W SŁUŻBIE PAŃSTWOWEJ:

Antoni Lachowicz, nac. Kuratorium Okr. Szkoln. w Toruniu, Stanisław Łuczak, referendarz w Urzędzie Wojew. w Toruniu, Bolesław Orlikowski, referendarz Dyr. Lasów Państw. w Toruniu, Eugenja Ostrowska, księgowa w Izbie Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegr. w Bydgoszczy, Bolesław Paprocki, kontroler w Urzędzie Poczt. w Gdańsku, Teodor Puppel, księgowy Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Walery Nowicki, kier. szkoły powsz. we Włocławku, Marcei Radomski, kier. szkoły powsz. w Kościerzynie, Leon Schütz, kier. szkoły powsz. we Wysinie (pow. kościerski), Henryka Szwarska, naucz. szkoły powsz. w Turznie pow. Toruń, Konrad Wild, naucz. szkoły powsz. w Jeziercach pow. kościerski, Leon Zacharek, naucz. szkoły powsz. w Kuzwałdach, pow. Toruń, Józef Żyłkowski, kier. szkoły powsz. w Szczodrowie (pow. kościerski).

ZA ZASŁUGI NA POLU PRACY OŚWIATOWEJ I NAROD.-SPOŁECZNEJ:

Konrad Glock, naucz. szk. powsz. w Lubianie pow. kościerski, Leon Groth, naucz. szkoły powsz. w Nowej Wsi (pow. kościerski), Jadwiga Glemówna, naucz. szkoły powsz. w Chelmży, Franciszek Kaszubowski, kier. szkoły powsz. w Starej Kiszewie (pow. kościerski), Marja Leszczyńska, naucz. szkoły powsz. w Chelmnie, Aleksander Marchewicz, naucz. w Olpuchu (pow. kościerski), Andrzej Włazik, mistrz krawiecki w Kościerzynie, Józef Kamiński, asesor w Starostwie Pow. w Tezewie, Jan Monarski, kier. szkoły powsz. w Grzywnie (pow. Toruń), Władysław Obertyńska, rolniczka w Coddankach (pow. chojnicki), Józef Perliński, sekr. Nacz. Wydz. Pow. w Działdowie, Feliks Szczyński, nac. sekr. Wydz. Pow. w Wejherowie, St. Wilga, mistrz krawiecki w Tezewie, Jan Dunański, zaw. stacji Lubawa, Józef Jagalle, hamulec w Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku, Józef Kostro, urz. w Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku, Antoni Paetzkowski, rolnik w Gardeji (pow. grudziądzki).

ZA ZASŁUGI NA POLU ROZWOJU SZKOLNICTWA:

Inż. Tadeusz Bodalski, naucz. państw. szkoły przem. w Bydgoszczy, Marjan Kiersnowski, nauczyciel Państw. Szkoły Przem. w Bydgoszczy, Emanuel Malcherezyk, naucz. w Łasku Małym

(pow. bydgoski), Franciszek Sobierajski, kier. szkoły powst. w Inowrocławiu.

za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej: Czesław Rost, urz. Urz. Poczt. w Gdańsku, Kazimierz Schwarz, asesor Urzędu Wojew. w Toruniu.

za zasługi w służbie kolejowej: Władysław Milchert, zaw. sekcji warsztatów Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku.

za zasługi w służbie skarbowej: Alfred Jaszczyski, urz. Izby Skarbowej w Grudziądzu.

za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w administracji lasów państw.: Rajmund Goebel, nadleśn. w Nadleśnictwie Przewodnik (pow. świecie), Bolesław Osiański, nadleśniczy w Nadleśnictwie Szarlata pow. świecie, Augustyn Słomiński, asesor w Nadleśnictwie Darżlubie.

Paweł Szroder, starszy monter w Elektrowni Miejskiej w Toruniu, za zasługi około rozwoju elektrowni miejskiej.

Stefan Wodwud, insp. ogrodów miejskich w Grudziądzu za zasługi na polu propagandy ogrodnictwa.

Marjan Kaszewski, robotnik warsztatów kolejowych w Grudziądzu, za wyjątkowo gorliwą pracę w służbie państwowej.

Franciszek Krupiński, woźny Magistratu we Włocławku, Aleksander Racki, starszy pocztyljon w Gdańsku, Franciszek Rapca, starszy pocztyljon w Gdańsku, Józef Rzepka, urz. Urzędu Poczтового w Gdańsku, za zasługi na polu pracy narodowej.

Franciszek Brose, maszynista kolejowy w Gdańsku, Tomasz Kufel, robotnik Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy, Ludwik Łuczak, kancelista w Bydgoszczy.

za zasługi na polu pracy zawodowej: Helena Dembska, podleśniczy biurowy Państw. Nadleśnictwa w Lutówku (pow. Sępólno), Jan Kaiser woźny gimn. państw. w Nakle.

za zasługi w służbie kolejowej: Michał Berski, palacz parowozowni w Gdańsku, Antoni Galiński, zaw. stacji Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku, Tomasz Gordon, przed. kowalski, Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku, Marcin Grabowski, stolarz Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku, Brunon Gregorkiewicz, starszy asystent w Dyr. Kol. w Gdańsku, Józef Gregorkiewicz, st. asystent Dyr. Kol. w Gdańsku, Jan Hallman, st. asystent Dyr. Kol. w Gdańsku, Piotr Kleina, st. magazynier dyr. K. P. w Gdańsku, Wacław Koperski, st. stacyjny w Dyr. K. P. w Gdańsku, Bernard Milewski, asystent K. P. w Gdańsku, Jan Mokwiński, woźny w Dyr. K. P. w Gdańsku, Wacław Pawiak, kancelista Dyr. K. P. w Gdańsku, Franciszek Pugęsek, przodownik tokarski w Dyr. K. P. w Gdańsku, Szecepan Pyszka, przodownik stolarski Dyr. K. P. w Gdańsku, Andrzej Rutkowski, prac. Dyr. K. P. w Gdańsku, Leon Schenkowski, dróżnik Dyr. K. P. w Gdańsku, Bolesław Skwierawski, pracownik w Dyr. K. P. w Gdańsku, Paweł Triebe, pracownik Dyr. K. P. w Gdańsku, Franciszek Ulatowski, asystent Dyr. K. P. w Gdańsku, Brunon Marcin Wilkowski, st. asystent w Dyr. K. P. w Gdańsku, Jan Wulnikowski, kier. pociągu dyr. K. P. w Gdańsku, Franciszek Ziętara, pracownik Dyr. K. P. w Gdańsku, Jan Zychski, zawiadowca stacji w Dyr. K. P. w Gdańsku.

za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej: Jan Bianga, robotnik w Polskim Urzędzie Poczt.

towym w Gdańsku, Józef Strzelecki, ekspedjent Urz. Poczt. w Gdańsku, Jan Szarafin, urzędnik Urz. Poczt. w Zblewie, Paweł Tr. Basendowski, urzędnik Urz. Poczt. w Wejherowie.

za zasługi w służbie ochrony lasów: Roman Talaska, leśniczy leśnictwa Górale (pow. Brodnica), Jan Władziński, st. gajowy nadleśnictwa Włocławek.

ZA ZASŁUGI PRZY BUDOWIE LINJI KOLEJOWEJ ŚLĄSK — GDYNIA:

Jan Chrzanowski, przed. Wejciech Mikołajczyk, przodownik, Jan Nagieła, przodownik, Włodzimierz Wrzesiński, kancelista.

Emilja Daniłowiczowa w Wejherowie, bibliotekarka, za zasługi w dziedzinie bibliotekarstwa.

Jan Grzelak, bosman w Gdyni za zasługi przy ratowaniu „Daru Pomorza“.

Jan Klima, naucz. w Płońscy, pow. działdo wski za działalność spo.-oświatową wśród ludności mazurskiej.

Dominik Rogalski, strażak w Toruniu za zasługi położone dla Państwa.

Szczepan Sarjusz-Tarnowski, naucz. w Lebczu pow. morski za działalność ośw.- społ. wśród ludności kaszubskiej.

KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI

z mieczami odznaczony został ppik. Gałazka Michał, Krzyżem Niepodległości por. Absenger Edward, Grabiński Mieczysław.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

odznaczeni zostali pozatem Józef Czajkowski — dzierżawca domeny w Płochocinie, pow. świecie, ks. Józef Czubek, proboszcz w Jabłonowie, pow. brodnicki, Jan Jaroszyński, kierownik Woj. Zw. Kółek Roln. w Tezewie, Teofil Kowalski, sołtys gminy Piłuznica pow. wąbrzeski, Teodora Kropidłowska, redaktorka „Wiarusa Pomorskiego“ w Kartuzach, Józef Lidzbarski, rolnik w Hownicy, pow. kościerski, ks. Paweł Marchlewski, proboszcz w Łążyńcu, pow. toruński, Józef Sierszeński, kupiec w Lubawie, Stanisław Stronicki, rolnik w Szemudzie, pow. morski.

Chelmża

— Uroczystość Młodzieży Katolickiej. — W niedzielę dn. 15 b. m. odbędzie się w Chelmży uroczystość Młodzieży Katolickiej z parafji Chelmżyńskiej. W programie przewidywane jest nabożeństwo, defilada i akademja, która odbędzie się wieczorem w „Willi Nowej“.

— Na bezrobotnych. Urzędnicy i pracownicy Pow. Kasy Chorych w Chelmży dobrowolnie opodatkowali się na rzecz bezrobotnych, przeznaczając 1 proc. pobieranych pensyj.

— Zakończenie kampanji w cukrowni w Chelmży. Według obiegujących pogłosek tegoroczna kampanja w chelmżyńskiej cukrowni ma być zakończona w pierwszych dniach grudnia b. r. Nie wesoła ta wiadomość wywoła zrozumiałą konsternację, szczególnie wśród robotników zatrudnionych w cukrowni, którzy spodziewali się zakończenia kampanji, (wzorem lat ubiegłych) około Nowego Roku.

Z chwilą ukończenia prac w cukrowni liczba bezrobotnych w Chelmży powiększy się ponad 1000 robotników. Niewątpliwie poważnie odczuje to m. Chelmża, mająca i tak dość dużą ilość ludzi, pozostających bez pracy. Kupiecstwo miejscowe, które liczyło na poważniejsze obroty w czasie kampanji, również poważnie jest zaniepokojone tą wiadomością, gdyż zakupy czynione przez robotników, pracujących w cukrowni dotychczas są minimalne.

Na widowni

Ci, którzy „uczą” Senat Uniwersytecki

Popisy „farbowanych” narodowców

Czołowy organ endecki „Gazeta Warszawska” w artykule p. t. „Z łoży” tak m. in. ironizuje na temat odczytu w Senacie Uniwersytetu Warszawskiego w sprawie zajęć antyżydowskich.

Odczyt ten według tego pisma partyjnego jest jednym więcej dowodem, „jak dalece niektórzy uczeni, czasem bardzo wybitni w zakresie swej specjalności, skłonni są wobec rzeczywistości żywej zajmować stanowisko obserwatora, patrzącego zewnątrz, niezem widz na przedstawieniu teatralnym, spoglądającego na dramat, rozgrywający się na scenie. I to w dodatku nie widz z parkietu lub z galerji całą duszą, z całym przejęciem się przeżywanego akcje sztuki: jest to raczej grupa widzów, siedzących w łoży i ze spokojem wytwornym śledzących przebieg odbywającego się widowiska.“

W zakończeniu tego wypadu endeckiego czytamy takie niesłychane bzdurstwa i mentorstwo pod adresem Senatu Uniwersyteckiego: „Ale ta świadomość historycznej ni śladu

nie odnajdzie się w odczytu w Senacie Uniwersyteckiego, aczkolwiek oświadcza on na wstępie, iż o wypadkach ostatnich dni „zdolny jest myśleć... bezstronnie i z obywatelskim poczuciem“. Oddzieleni od reszty widowni, zbyt zajęci rozmową między sobą, panowie z łoży nie zwrócili należytej uwagi na treść dramatu, rozgrywającego się przed ich oczyma na scenie.“

„Treść dramatu rozgrywającego się na scenie“, — to dzieło reżyserji bojówek obwiepskich i endeckich tajnych okólników, wyczyny pałak i bijatyki uliczne. To, że Senat Uniwersytetu odniósł się do tego dzieła i reżyserji w sposób rzeczowy i obiektywny, potępiając „gwałt fizyczny“ — to szczególnie zrytykowała nasze endecków. Słowa i apel do młodzieży rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. dr. Michalskiego: „SŁUCHAJCIE REKTORA, SENATU I NIKOGO WIĘCEJ“, chciałyby maffja endecka zamienić na nowy dogmat partyjny: nie słuchajcie rektora. ani Senatowi — tylko nas endecków.

Jakże nie zdumiewać się nad egzaminem pewnych mędrków endeckich, którzy w „Słowie Pomorskiem“ wypisują tego rodzaju kwiatki polityczne:

„My, narodowej polscy, jesteśmy dobrej myśli. żyjemy i pracujemy, chociaż fala nienawiści w nas uderza.“

Do miana prawdziwych narodowców — dzisiejszym endokom tak daleko, jak nieboszczykowi do życia. Kto tak przykładowo „żyje i pracuje“, jak oni, kto tak przykładowo zatruwa i męci stosunki w społeczeństwie, kto tak wyćwiczył się w szkalowaniu polskiego rządu, w przeciwstawianiu się na każdym kroku zdrowej myśli społecznej — nie ma żadnego prawa do szacunku w społeczeństwie. Nie fala nienawiści uterażają w farbowanych „narodowców“, lecz fala krytycyzmu i coraz więcej skonsolidowanej zdrowej opinji. Tej opinji która nie chce i nie będzie już tolerowała obłądy w życiu publicznym i ma jej dosyć, tak jak ma dosyć i wodzirejów endeckich.

X. Zjazd Akademickich Kół Misyjnych w Polsce

Tegoroczny Zjazd Akadem. Kół Misyjnych w Polsce odbył się tradycyjnym zwyczajem w dniach 1—3 listopada we Lwowie, pod przewodnictwem Jego Eks. Ks. Arcb. Metr. Twardowskiego, Jego Eks. Ks. Arc. Metr. Teodorowicz, Jego Eks. Ks. Biskupa Lisowskiego, oraz Jego Magnificencji Rektora U. J. K. prof. S. Krzemieniewskiego.

Stara i piękna nasza stolica kresowa — Lwów gościła w swych murach liczną rzeszę uczestników Zjazdu, przybyłych ze wszystkich środowisk akademickich Polski i Wolnego Miasta Gdańska, skąd przybyło 4 delegatów.

W niedzielę 1 bm. rano o godz. 9-ej uczestnicy Zjazdu zgromadzili się w kościele archikatedralnym ormiańskim, gdzie Jego Eks. Ks. Arcb. Teodorowicz odprawił mszę św. ze wspólną Komunią św., a podniósł kazanie wygłosił Ks. Prof. Karol Czesznak. Po nabożeństwie udali się delegaci na wspólne śniadanie.

O godzinie 11.45 rozpoczęła się uroczysta inauguracja w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza, gdzie otwarcia Zjazdu dokonał Prezes Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce Mgr. Zaprocki z Poznania.

Następnie dokonano wyboru Prezydium Zjazdu, oraz odczytano porządek obrad, po czym odbyły się przemówienia powitalne.

W dalszym ciągu uchwalono wysłać depesze do Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz Prezesa Akcji Katolickiej w Polsce Ks. Bajrowicza. — Na zakończenie inauguracji wygłosił Dr. Fr. Bujak głęboki referat p. t. „Kulturalne znaczenie misyj”.

O godz. 13.30 goście udali się na audjencję do Jego Eks. Ks. Arcb. Teodorowicza. Na południowym zebraniu delegatów wygłoszono 2 referaty. Ks. Prof. Stach, Kurator A. K. M. Lwów mówił na temat: „Akcja misyjna konsekwencją katolicyzmu”, a kol. H. Smażyński z Krakowa wygłosił referat p. t. „Udział świecki w akcji misyjnej”. — W ciągu popołudnia odbyło się również pierwsze zebranie Senjorów Akadem. Kół Misyjnych w Polsce. Na zakończenie I. dnia Zjazdu odbył się odczyt publiczny p. t. „Polskie placówki misyjne O.O. Jezuitów”.

Drugi dzień Zjazdu rozpoczęto nabożeństwem za zmarłych członków A. K. M., celebrowanym przez Jego Eks. Ks. Arcb. Metr. Twardowskiego w kościele seminaryjnym.

Na drugim zebraniu delegatów wygłosiła kol. Chmielarszówna z Poznania referat p. t. „Warunki metody pracy misyjnej wśród polskiej młodzieży akademickiej”, a kol. Wielewska z Warszawy na temat: „Znaczenie misjologii dla młodzieży akademickiej”. Referentki dowodziły, że ruch misyjny musi opierać się na silnych podstawach nadprzyrodzonych, na modlitwie i na życiu duchowym. że z drugiej strony musi on trzymać się na wysokim poziomie intelektualnym, naukowym i organizacyjnym, że wreszcie objąć powinien jak najliczniejsze rzesze akademików.

Nad referatami wywodziła się żywa dyskusja, po której dokonano wyboru Komisji Ideowej, celem ostatecznego ustalenia deklaracji ideowej Z. A. K. M. Podczas gdy na popołudniowym zebraniu delegatów i Komisji Ideowej dyskutowano szeroko nad uchwaleniem deklaracji ideowej, reszta uczestników Zjazdu, którzy przyjechali w charakterze gości, udała się na zwiedzanie miasta, między innymi zwiedzano Panoramę Raclawicką, Kopiec Unji Lubelskiej i cmentarz Obrońców Lwowa.

Z odczytanych sprawozdań mieliśmy możliwość zapoznać się szczegółowo z działalnością wszystkich Kół Misyjnych. Szczególnie uderzyła wszystkich wyteżona i wszechstronna praca Koła Poznańskiego. Na zakończenie drugiego dnia Zjazdu wszyscy uczestnicy udali się na odczyt publiczny p. t. „Polskie placówki misyjne O.O. Bernardynów”.

Trzeci i ostatni dzień Zjazdu rozpoczęto również mszą św., którą odprawił Jego Eks. Ks. Biskup Lisowski, który następnie podjął mował wszystkich uczestników śniadaniem, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

Po śniadaniu rozpoczęły się ostatnie obrady delegatów. Na samym początku przewodniczący odczytał depesze gratulacyjne od episkopatu polskiego co zebrani przyjęli uczczeni oklaskami. Następnie Prezes Z. A. K. M. Mgr. Zaprocki wygłosił długie i wyczerpujące sprawozdanie z całorocznej działalności Związku, a za Komisję rewizyjną wygłosił sprawozdanie kol. Wielowiejska z Warszawy. Sprawozdania te dały zebrany delegatom szeroki pogląd na daleko idącą działalność Związku, która pod opieką troskliwego delegata episkopatu ks. Dr. Kowalskiego z Gniezna zata-

coraz to szersze kręgi. Kasa Związku wykazuje znaczny plus, chociaż wspierającymi instytucjami dotychczas są tylko episkopaty polskie; trzeba więc, aby w przyszłości tak ważną organizacją i zagadnieniem zajęły się również władze państwowe. Szczególnie zwrócono uwagę na stronę propagandową przez umieszczenie rozmaitych artykułów w odpowiednich czasopiśmie, na kolportaż Roczników Misyjnych i pocztówek, wreszcie na wielką rolę, dziś odgrywającą, propagandę radiową.

Odczytano cenny list P. Marconiego, w którym tenże służy wskazówkami jak należy zabrać się do zainstalowania krótkofalowej stacji nadawczo odbiorczej, celem nawiązania łączności z placówkami misyjnymi na całym świecie. Dotychczas już stacja watykańska o zasięgu światowym zgodziła się przyjąć mować po jednym odczycie tygodniowo w języku polskim. Taką stację winno posiadać każde Koło. Baczna uwagę zwrócono na medycynę misyjną. W ubiegłym roku zebrano lekarstw na sumę 2000 złotych. Dalej zwrócono uwagę, że nie tylko medycyna, ale wszystkie zawody mogą na tem polu znaleźć zajęcie i sprawić misyjnej oddać wielkie usługi. Po żywej dyskusji nad temi ciekawymi zagadnieniami, uchwalono kilka wniosków i rezolucyj. — Stawionych przez Komisję Rewizyjną i delegatów. Zanim przystąpiono do wyborów nowego władz Związku, udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi i ustalono, że siedzibą Z. A. K. M. będzie nadal Poz-

nań. Prezesem Związku został kol. Krupiec z Poznania, wybrany przez aklamację.

Następnie delegat Koła Gdańskiego zaproponował zebranych na przyszły Zjazd do Gdańska, co wszyscy przyjęli z owacją. Po wyrażeniu podziękowania organizatorom Zjazdu i przemówieniach pożegnalnych, przewodniczący zamknął Zjazd modlitwą.

Wolne popołudnie spędzono na zwiedzaniu Lwowa. Wieczorem uczestnicy Zjazdu udali się na ostatnie błogosławieństwo do kościoła, gdzie pięknie przemawiał do zebranych Ks. Prof. Stach ze Lwowa, poczem wszyscy udali się na ostatni odczyt publiczny z przeżyciami p. t. „Polskie placówki misyjne O.O. Misjonarzy”. O godzinie 20.00 odbyła się na pożegnanie herbatka towarzyska w salonach Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej, skąd stopniowo zaczęli się wszyscy żegnać i rozjeżdżać, pełni zapału i wiary do zbożnej pracy na przyszłość.

Zjazd Lwowski wykazał dobitnie, że akademicki ruch misyjny w Polsce, zapoczątkowany przed 5 laty w Poznaniu, zatacza coraz to szersze horyzonty.

Należy się wdzięczność akademickom i akademikom poznańskim, którzy na gruncie Poznania założyli pierwsze Akademickie Koło Misyjne i którzy w tym ruchu kroczą na pierwszym miejscu.

Marciniak Czesław,
cand. ing.

Gdańsk, dn. 9. 11. 31.

Podgórz

— W dniu Święta Niepodległości. W ub. wtorek wieczorem przybrał Podgórz odświętną szatę jako w przeddzień Święta Niepodległości. Liczne sztandary, rześista iluminacja okien, sztuczne ognie oraz tradycyjny capstrzyk z udziałem plutonu wojska, Zw. Strzeleckiego, Ochotniczej Straży Pożarnej Podgórza i Koziegoboru, K. P. W., oznajmiły uroczystość 11 listopada. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej przeszedł pochód ulicami miasta, zastrzymując się przed gmachem Magistratu, gdzie p. burmistrz Stamirowski wznosił okrzyk na cześć p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, a p. naczelnik poczty Szpica wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie. Na zakończenie odśpiewano „Rotę”.

Wieczorne uroczystości rozpoczęły się dziękczynną mszą św., którą odprawił ks. proboszcz Domachowski, wygłaszając od stóp ołtarza kazanie, w którym podniósł zasługi naszej armii. Udział w nabożeństwie wzięli p.p. pplk. Karaszewicz, starosta powiatowy dr. Bogocz, mjr. Kadzoiłka, burmistrz Stamirowski delegacje wszystkich towarzystw i działwa szkolna. Po nabożeństwie po raz pierwszy po długich latach odbyła się defilada wojskowa P. M. Art. i towarzystw. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja.

Lidzbark

— Czerwony kur. W dniu 3 listopada wieczorem pomiędzy godziną 7—8 powstał pożar w pobliskich Kurojadach, należących do p. Krenza. Spłonął spichrz z zawartością 150 ctr. rzepiku. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. W dniu 4 bm. powstał pożar w nieruchomości p. Kopitscha przy ul. Zamkowej, który jednakowoż zdołano w zarodku ugasić.

Głośna sprawa Rubacha i Kaczmarkiewicza

Wyjaśnienie Rady Nadzorczej Rolnika w Sepólnie

W nr. 251 pisma naszego podana została wiadomość o rozprawie jaka toczyła się przed Sądem Okręgowym w Chojnicach przeciwko p. Rubachowi i dyr. spółdzielni „Rolnik” w Sepólnie p. C. Kaczmarkiewiczowi.

W związku z tą sprawą otrzymaliśmy od Rady Nadzorczej „Rolnika” za podpisem wiceprezesa p. Jana Litwińskiego pismo w którym Rada Nadzorcza stwierdza, że nie jest prawdą jakoby Dyr. Kaczmarkiewicz współdziałał w wymuszeniu od właściciela majątku Trzcian, p. Bothego gwarancyjnego wekslu in blanco pod dług p. Rubacha na rzecz Spółdzielni naszej, bo weksel ten był dostarczony Zarządowi Spółdzielni przez p. Rubacha w nieobecności p. Bothego. Weksel ten nie został wypłacony na sumę 150.000 zł. lecz do chwili obecnej niewypłacony na żadną

sumę pozostaje w depozycie u p. mecenasa Gracza w Sepólnie.

Dług p. Rubacha w Spółdzielni powstał z wybranych w Spółdzielni towarów, odsetek i zbożowych zaliczek. P. Rubach cieszył się i w Spółdzielni i u władz tejże, w Centrali Rolników w Poznaniu i samego p. B. Bothego dużym zaufaniem i nie nie wprowadzało w podejrzenie jego uczciwości.

P. B. Bothe akceptował weksle dla p. Rubacha już w lipcu 1929 r. czyli przed datą podpisania wekslu gwarancyjnego i po podpisaniu tegoż wekslu. P. B. Bothe dał dobrowolnie na żądanie władz Spółdzielni gwarancję hipoteczną na swoim majątku za p. Rubacha do wysokości 150.000 zł.

Sąd Okręgowy w Chojnicach — jako I-a instancja, skazał p. Kaczmarkiewicza jako

współwinnego w wyrządzeniu „innej osobie szkody materialnej tem, że ukrywając prawdziwe fakty (oskarżenia) wywoływali wzgl. podtrzymywali błędne mniemanie przez to, że ukrywając istotny stan zadłużenia oskarżonego Rubacha w Fmie Rolnik w Sepólnie, wyłudził od poszkodowanego Benno Bothego podpis na wekslu gwarancyjnym blanco w ten sposób, że nie wyjaśniając mu istoty wekslu gwarancyjnego i stanu zadłużenia Rubacha w Rolniku podtrzymywali błędne mniemanie u Bothego, że weksel ten ma służyć tylko na pokrycie niewielkich zobowiązań Rubacha w chwili podpisywania tego wekslu a uczynili to w tym celu, aby przysporzyć oskarżonym i Fmie Rolnik korzyści majątkową, do której nie mieli żadnego prawnego tytułu...” (Cytała z sentencji wyroku). Od wyroku tego została zgłoszona apelacja. Rada Nadz. stwierdza, że Spółdzielnia ani jej Dyrektorowi Kaczmarkiewiczowi sprawa B. Bothego żadnych korzyści nie przysporzyła. P. B. Bothe przesłuchiwany jako świadek na rozprawie pod przysięgą nie potwierdził tezy prokuratora co do wprowadzenia go w błąd przez p. Kaczmarkiewicza odnośnie sumy na jaką miał weksel gwarancyjny opiewać.

Głównym świadkiem oskarżenia był były członek Komisji Rewizyjnej Rolnika w Sepólnie, który reprezentował Spółdzielnię przy zawieraniu umowy notarialnej z p. Bothem co do hipotecznej gwarancji i tegoż za dług p. Rubacha w Spółdzielni. O zeznaniach tego świadka takie sprawozdanie daje Spółdzielnia obrońca p. Kaczmarkiewicza p. adw. Szulc z Chojnic: „Zupełnie tendencyjne zeznanie p. K., który twierdził, iż weale nie brał udziału przy zawarciu umowy z p. Bothem u adw. Gracza, również świadczyło, że zmierzano do wyeliminowania wszystkich biorących udział w sprawie, aby wszystko zwalić na p. Kaczmarkiewicza, a tem samem „Rolnika”. P. K. (świadek) podpisał protokół posiedzenia Komisji Rewizyjnej z dnia 27. I. 30 r. w którym zaznaczono, że wspólnie z p. Kaczmarkiewiczem zawierał umowę u adw. Gracza, na rozprawie zaś oświadczył, iż nie miał z tą sprawą nic wspólnego”. Rada Nadzorcza dodaje tu od siebie, że tenże p. K. (świadek) zlikwidował podwójne dyety za urzędowanie z ramienia Rolnika w omawianej sprawie zawierania notarialnej umowy gwarancyjnej.

Rada Nadzorcza Spółdzielni Rolnik pozostawia p. Kaczmarkiewicza na dotychczasowym jego stanowisku w Spółdzielni i wierzy niezachwianie, że prawnicza opinja wyroku, który weń tak srodcie ugodził: „Wyrok Sądu Okręgu tak ze względów faktycznych jak i prawnych utrzymać się nie może”, zrealizuje się już w następnej instancji sądowej.

Ku uwadze kupiectwa

W sprawie wykupu świadectw przemysłowych

Izba Skarbową w Grudziądzu donosi, że świadectwa przemysłowe wydawane są już od 3. listopada 1931 r. we właściwych Kasach Skarbowych. Wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do kategorii świadectwa przemysłowego odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa udzielają miejscowe Urzędy Skarbowe.

Świadectwa przemysłowe mają być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia 1931 r. Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za niewykupienie właściwego świadectwa przemysłowego zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych przypadają dodatki: na rzecz Związków Komunalnych w wysokości 30 proc., szkół zawodowych w wysokości 25 proc., Izby Handlowych i Przemysłowych, Izby Rzemieś-

nicznych do wysokości 15 proc., a to w myśl artykułu 119 i 120 ust. z dnia 15. 7. 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. U. R. P. nr. 79 z r. 1925 poz. 550) oraz nadzwyczajny dodatek na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 10 proc. na zasadzie Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 19 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 114 z r. 1927 poz. 972).

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31. 12. 1931 r. bez świadectw przemysłowych lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej od 3 do 20-krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo.

Blizsze szczegóły oraz tabelę opłat czytać można w „Obwieszczeniu”, wydanem przez Izbę Skarbową w Grudziądzu.

BRODNICA

— Osobiste. Naczelnikiem Urzędu Skarbowego, po panu Machalskim został mianowany p. Jan Gosdam.

Serdecznie p. Naczelnika witamy i życzymy mu najlepszego powodzenia i pomysłowości na nowej placówce.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego mianowało inspektorem szkolnym w Brodnicy p. Sieteskiego, byłego inspektora szkolnego w Pucku.

Znając owocną pracę pana Inspektora w powiecie puckim, jesteśmy przekonani, iż poziom szkół w naszym powiecie wysoko się podniesie pod jego kierownictwem.

Najlepszych rezultatów w pracy życzy p. Inspektorowi Redakcja.

— Zarząd „Ogniska” Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Brodnicy urządza w dniu 15 listopada br. w sali Sejmiku (Starostwo) Pierwszy Zjazd Powiatowy Nauczycielstwa, na który wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza się.

Program zjazdu: godz. 9.00 Msza św. w kościele farnym, 10.30 Otwarcie zjazdu oraz powitanie przedstawicieli władz i gości, „Ideologia Marszałka Piłsudskiego a wychowanie” (odczyt prof. Orłowa z Torunia), sprawy organizacyjne Z. N. P. (referat delegata Zarządu Okręgowego), dyskusja, wolne wnioski, 14.00 zamknięcie zjazdu — poczem wspólny obiad w Hotelu Sanssouci.

KRONIKA

piątek
13
listopada

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kal.

Czwartek Krystyna
Piątek Stanisława K.

— Dyżur nocny aptek: Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 14 — telefon 1962; Apteka Pod Aniołem, Gdańska 39, tel. 3-85 i Apteka B. Terasiewicza, Szwedkowo, Orła 8 — telefon 146.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polski „Sztuka“.

TEATR MIEJSKI.

„Szwejk“ w Bydgoszczy z gościnnym występem Leona Wyrwicza.

Jak wielkim jest zainteresowanie „Szwejkem“ wśród Bydgoszczan dowodzi wielka ilość zamówień na premię w kasie zamawiań. Kasa Teatru to najlepszy barometr, wykazujący powodzenie. To motor życiowy teatru impulsywnie reagujący na zainteresowanie lub abnegację publiczność. Jeżeli chodzi o „Szwejkę“ to strzałka barometru kasowego leci wprost gwałtownie, może nawet gwałtowniej jak na przedstawienia operowe. Przyciągającym magnesem w tym wypadku jest bezwzględnie głośny autor J. Haszek z powieści którego wykrojono „Szwejkę“, gościnnie występ świetnego komika Leona Wyrwicza w mistrzowsko uchwyconej roli dr. Grünsteina, no i Downumt, ten beniaminek publiczności naszej w roli tytułowej. Samo widowisko posiada wyjątkowy ruch i mocną kolorystykę. Całość składa się z 14-tu obrazów. Ta filmowość w traktowaniu tematu, wynikająca z konieczności opracowania olbrzymiego materiału powieści jest tak zgrabnie przeprowadzona, że czytał „Szwejkę“ jednym z najciekawszych przedstawień. Widowisko to będzie wielkim tryumfem Dyrekcji Teatru Miejskiego. Reżyseria Kazimierza Koreckiego tworzy całość konsekwentnie zwartą, jednolitą.

Prezentowanie popołudniowe w Teatrze Miejskim. W niedzielę o godz. 4-tej po południu melodyjna i malownicza operetka Lehara p. t.: „Biały Mazur“ po cenach od 40 gr. do 3,50 zł.

— Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy“ gra dziś i codziennie rekordową rewję p. t. „Gandhi w Bydgoszczy“, która nie przestaje zapelniać sali teatru mimo dwudziestego już przedstawienia. — Premjera nowej rewji p. t. „Uśmiech krzepki“ odłożona została wobec tego do soboty, dnia 14 b. m. — Kancelaria teatru zawiadania równocześnie tą drogą P. T. Publiczność, że zapowiedziane gościnnie występy rewji warszawskiej odłożono również z powodu niedyspozycji p. Karlińskiej. — Kasa teatru zwraca pieniądze za wykupione na te przedstawienia bilety. — Bilety w przedsprzedaży, jak również książeczki kuponowe są do nabycia w księgarni N. Goryna (Pl. Teatralny 3).

REPERTUAR KIN.

Nowości — dziś połączone arcydzieło dźwiękowe p. t. „Błkityn Ekspres“, film genialnego rosyjskiego reżysera Eisensteina.

Kryształ — dziś premjera dźwiękowego filmu Paramountu p. t. „Rango“ z Chande King i Douglas Scott w rolach głównych.

Corso — daje podwójny program: „Wyspu straconców“ i „Żywy Kabel“.

Marysienka — wyświetla film p. t. „Car Mikołaj II i ojciec Gapon“, ponadto drugi obraz p. t. „Zdeptyany honor“.

Oko — dziś po raz drugi historyczne arcydzieło p. t. „Pionierna kanałkade“, Na scenie rewja cyrkowa. Duet Ferroni — duet włoski baletowy, duet Bernardi, komicy, muzycy, Trio Milia — fenomenalni akrobaci.

Z miasta

— **Osobiste.** Prezes okręgu bydgoskiego BBWR, p. dr. Kazimierz Szymanowski odznaczony został za pełną poświęcenia pracę społeczną Złotym Krzyżem Zasługi. — Wiadomość ta ucieszy niechybnie szerokie grono sympatyków, znajomych i przyjaciół p. dr. Szymanowskiego, cenionego powszechnie nie tylko dla swej bezinteresownej pracy na niwie społecznej, ale przede wszystkim dla wysokich zalet charakteru, naczyniającej dobroci serca, uprzejmości, a przede wszystkim ujmującej gotowości służenia wszystkim pomocą i radą. Niemniejszą sympatią cieszy się p. dr. Szymanowski jako okulista wśród szerokich kół swych pacjentów, których liczy na tysiące.

Tragiczny wypadek przejechania 71-letniej staruszki

W ubiegły wtorek o godz. 5 po poł. wydarzył się tragiczny wypadek przejechania, którego ofiara padła zamieszkała przy ulicy Gdańskiej nr. 104 71 letnia Franciszka Szejmowa.

Staruszka przechodząc jezdnią ujrzała nagle przed sobą w oddaleniu kilkunastu metrów nadjeżdżający tramwaj, czem w takim stopniu została przerażona, iż nie mogła się wprost ruszyć z miejsca. Motorowy dając ustawiczne sygnały nie zatrzymał wozu, sądząc, iż staruszka na czas

jeszcze usunie się z toru, widząc jednak dziwną „nieustępliwość“ pasantki, usiłował w ostatniej chwili tramwaj zahamować, było już jednak zapóźno.

Staruszka potrącona przez bok tramwaju padła nieprzytomna na ziemię, ulegając złamaniu prawej ręki i ciężkiemu okaleczeniu głowy.

Przejechana przewieziono natychmiast do lecznicy miejskiej. Stan p. Szejmowej ze względu na wiek jest bardzo groźny.

Szukała w rzece wybawienia

Zam. przy. ul. Sienkiewicza 13 nie jaka Lucja Meier nie mogąc pogodzić się z ciężkim jarzmem życia, postanowiła przerwać je i w tym celu udawszy się nad Brdę wskoczyła do rzeki. Przechodzący brzegiem Brdy obok mostu kolejowego trzej mężczyźni, mimowolnie świadkowie

zamachu samobójczego dziewczyny, skoczyli bez namysłu do wody, wydobawiając z niej nieprzytomną już denatkę, która po odzyskaniu władz umysłowych w żaden sposób zapodać nie chciała powodów rozpaczliwego jej kroku.

Obchód 101-letniej rocznicy Powstania Listopadowego w Tow. Wincenego à Paulo

Ub. niedzieli pod przewodnictwem prezesa p. Jagodzińskiego odbyło się w sali Kleinerta na Około zebranie Tow. Ośw. Rel. pod przewodnictwem św. Ignacego, połączone z obchodem 101-letniej rocznicy Powstania Listopadowego. — Na wstępie ks. Hanelt w serdecznych słowach przemówił do państwa Ryszewskich, członków organizacji, którzy w dniu tym obchodzili złote gody małżeńskie. Na program uroczystej Akademii ku uczczeniu 101-letniej

rocznicy Powstania Listopadowego złożyło się słowo wstępne prezesa p. Jagodzińskiego, deklamacje Łukowskiej, Malickiej, Przybylskiej, występy chóru „Chopin“ pod batutą p. Waligórskiego („Gauze Mater Polonia“, „Hymn Listopadowy“, „O ziemi ojcow“) i referat o powstaniu listopadowym p. prof. Mokrzyckiego. Na zakończenie wspólnie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Koło samochodowe w wystawie delikatesów

(j) Dziś w nocy około 11-tej ulicą Podgórną wstrząsnął potężny huk i brzęk tłuczonego szkła. Jak się okazało na ulicy tej stał samochód osobowy z prowincji, którego szofer montował oponę. W chwili zdejmowania koła zapasowego, to ostatnie wskutek niezręczności zaspanego szofera wypadło mu z rąk i poczęło się staczać po pochylej jezdni w kierunku Welnianego Rynku. Kilkanaście metrów przed rogami zbieżyło nagle w lewo i całym impetem wpadło w okno wystawowe sklepu kolonialnego

p. Gryczy. Hałas jaki stąd powstał zbudził ze snu właściciela składu, który w dość krótkiej lecz przykładowej pertraktacji, załatwił sprawę polubownie z samym właścicielem auta, znanym ziemianinem z okolicy. Wnętrze wystawy uległo niezauważalnemu zniszczeniu, za to szybę gdzie musiał p. G. kazać wprawić całą.

Obeszło się bez spisywania protokołu i asysty gapiów, których nawet w nocy nie brak przy takich i tym podobnych ekscesach.

„Nawet Budziński i Mikołajczyk musieliby spuchnąć“

Co sportsman, — to sportsman. Takim to nie jest przeszkodą w jego pracy sportowej. Juak to, co się patrzy: — głód, deszcz, mroz, — nie go nie zrazi. Uprawia różne gałęzie sportu — biega, skacze, boksuje się, wiośluje, — zawsze i wszędzie, ale... po pijanemu.

Jeden z takich zapaleńców wioślarstwa w zimie i na ulicy Toruńskiej popisywał się wczoraj o godz. 21,15 przed rozmieszonymi do też widzami swoją techniką wioślarską. Śładzysy na ulicy począł wymachiwać wylamaną z pobliskiego płotu sztachetą, która mu w tym

zastępowała wiosło.

„Gotoweeee, — rusz!“ — komenderował sobie samemu, pocieszając się przytem, że już niedługo, a będzie „finiszował“.

„Ciagnał i ciagnał“, a tu mety jak nie widać, tak nie widać. — Rozgniewał się się więc na własną osobę i począł jeszcze gorliwiej „wykladać się“, aż wreszcie rzucił na pół złamaną sztachetę na gapiów i niezadowolony ze swego „sukcesu“ — usprawiedliwił się: „Na takim torze, gdzie mety niema — to nawet Budziński i Mikołajczak musieliby spuchnąć“.

— Zebranie Kola Ofic. Rez. Dnia 3 listopada br. odbyło się w obecności Obwodowego Komendanta P. W. 61 p. p. majora Gasiorka, p. starosty dr. Rościszewskiego i Powiatowego komendanta PW p. por. Wantowskiego

zebranie Kola Ofic. Rez. z Wągrowiec. — Po omówieniu różnych spraw dot. rozwoju Kola nastąpił wybór nowego sekretarza w osobie p. por. rez. Szuldrzyńskiego z Siernik. Po zatem podał p. por. Wantowski do wiadomości, iż członek Kola p. kpt. rez. dr. Modrzejewski zdobył Odznakę Strzelecką II klasy — która została mu wręczona przez p. starostę dr. Rościszewskiego. Po wyczerpaniu programu wygłosił p. mjr. Gasiorek ciekawą prelekcję dziedziny wojskowej.

— Uchylene rozporządzenia policyjnego. Rozporządzenie policyjne z dnia 22 maja 1924 r. l. dz. 5005/24 Pl. I. w przedmiocie zakazu przebywania w parkach publicznych po godz. 23-ciej, ogłoszone w Orzędniku Urzędowym miasta Bydgoszczy nr. 22 z dnia 31 maja 1924 r. znosi się. Starosta grodzki: (—) Dr. Bereta.

— Wielka zabawa jesienna pracowników prze myślu gastronomiczno-hotelowego odbędzie się w sobotę, dnia 14 b. m. w salach Strzelniczy przy ulicy Toruńskiej nr. 30. Początek o godz. 20-tej. Orkiestra doborowa. Czysty zysk przeznacza się na rzecz bezrobotnych pracowników gastronomicznych.

Ładni braciśzkowie

Bracia Józef i Edward Kościółkowiczowie w Bydgoszczy czują nieprzepartą odrazę do pracy, to też starają się złodziejstwami utrzymać na powierzchni życia. Dotychczas udawali im się eskapady złodziejskie, a że wszystko ma swój koniec więc i cnym braciśzkom noga musiała się powinąć i to przy kradzieży trunków, jakiej się dopuścili w nocy z 11 na 12 sierpnia br. na szkodę restauratora Mroszyńskiego. Obaj podsądni starali się udowodnić, iż tylko żartowali nie mając zupełnie za miarę dopuszczać się kradzieży, a że sąd żartów takich nie lubi więc przymknął obu braciśzków na 4 miesiące w bezpłatnym hotelu „za kratami“.

Goście czescy w Bydgoszczy

W dniu 12 b. m. zawita do naszego miasta wszechświatowej sławy drużyna śpiewacza „OPUS“ licząca 50 osób, która jako jeden z etapów swej podróży artystycznej po Polsce wybrała również i Bydgoszcz. Zauważyć należy, że chór ten bawi poraż pierwszy w naszym kraju, a poprzedza go sława jednego z najlepszych chórów czeskich, a więc światowych. Zospół śpiewackiego o takiej inteligencji, dyscyplinie, wyrobieniu wokalnem, które to warunki pozwoliły chórowi „OPUS“ stanąć na obcej wyżyźnie, możemy bez przesady stwierdzić, miasto nasze jeszcze nie słyszało. Specjalnie należy podkreślić, że na czele sympatycznych gości stoi dyrygent tej miary co dyr. W. Steinman, profesor Konserwatorium berneńskiego. Sprzedaż biuletów już rozpoczęta w kasie Teatru Miejskiego i w Księgarni i Składzie Nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23.

Fachowiec w „zdejmowaniu“

(j) Nie świętowali wczoraj doliniarze — owszem — wznieśli nawet działalność nadając swej robocie gest 100 procentowej bezcelności, bo jakże tu inaczej nazwać tryk złodziejski jaki miał miejsce wczoraj na rogu Starego Rynku im. Marszałka Piłsudskiego i ulicy Mostowej.

Defiladzie maszerującego wojska przyglądała się panna K. (Cieszkowskiego 8). Na ramieniu jej spoczywały drogie „skunksy“. Zachwycona dziarską postawą naszych żołnierzyków, zapomniała zupełnie o swym drogim kołnierzu, z czego skorzystał jakiś ciemny typek i delikatanu „chwytłem“ sięgnął futerko niespodziewającej się niczego ontuzjastce. Scena tę obserwował pewien podtatusiały jegomość, jednak przypuszczał, że tym od „zdejmowania“ jest przyjaciel panny K., bowiem w trakcie ściągania przemawiał do niej i uśmiechał się szatańsko. Panno K. musiała być w tej chwili w ekstazie, bo o niczem nie wie i nie nie pamięta. Jegomością zaproszono do Komisariatu, gdzie podobno znalazł już w kartotekach kryminalistów facjata domniemanego „przyjaciela“.

Z sali sądowej

Za kradzież i paserstwo

Przedwczoraj przed Wydziałem Karnym S. O. w Bydgoszczy odpowiadał niej Paweł Kulosiewicz i Józef Czurko — obydwaj z Bydgoszczy. Kulosiewicz włamał się do zamkniętej stajni swego byłego pracodawcy, skąd skradł 1 półszorek z uzdą i lejcamy chcąc w ten sposób „wyplacić“ sobie zaległy zarobek. Czurko rzekomo nie wiedząc, że przedmioty te pochodzą z kradzieży, kupił je od Kulosiewicza za 20 zł. Sąd nie uznając takiego sposobu wetowania sobie szkody, skazał Kulosiewicza na 4 mies. więzienia, zaś Czurkę za paserstwo na 1 miesiąc więzienia.

Także wychowawca!

Wśród powszechnie cenionego grona nauczycielskiego znalazła się parszywa owca — godna za destrukcyjne swe postępowanie, — godzące w czystość dusz dziecięcych na najostrejsze napiętnowanie. Jest nią 43 letni nauczyciel szkoły ludowej w jednej z wiosek pod Szubinem Maksymilian Andersohn, oskarżony o dopuszczenie się w czasie od maja do czerwca br. czynów nierządnych wobec małoletnich dziewcząt, uczennic szkoły, w której był czynny.

W czasie przewodu sądowego lubieżny de generat tłómaczył się z zarzucanych mu przestępstw w sposób równie naiwny jak cyniczny. M. in. „wykladał“ trybunałowi, iż będąc bezdzietnym, a czując olbrzymią sympatię ka dzieciom upodobał sobie szczególnie jedną z 13 letnich uczennic, wobec której pieszczoty podświadome nosiły raczej charakter miłości ojcowskiej (!?) Sąd nie uwzględniając wykretów satyra skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5 oraz ponoszenie kosztów sądowych. Myśl się wzdryga przed ponurą otchłanią klinicznego wypaczenia charakteru.

Male ale dobrane towarzystwo

Male ale dobrane towarzystwo tworzą Fr. Brzeziński, Stanisław Krasinski, Jan Mucha i Jan Wierzecholski, którzy korzystając z zaśnięcia w jednej z restauracji przy ul. Hermana Frankiego właściciela mleczarni p. K. skradli mu teckę na akta wraz z znajdującą się w niej 5500 zł Złocięjaszkowie podzielnili się sumiennie łupem, trwoniąc psim swodem zdobyte pieniądze na hulatyki i orgje pijackie. Za czyn swój znaleźli się w ubiegły wtorek na ławie oskarżonych. Sąd wlepił każdemu po 3 miesiące więzienia.

Co słyszeć w Gniewie?

W trosce o bezrobotnych — Protest przeciwko wystąpieniu sen. Boraha Życie towarzysów

W związku z akcją dla bezrobotnych prowadzoną intensywnie na wszystkich frontach to jest we wszystkich Komisjach nabrało nasze miasto pewnego ożywienia. No i bodźca do roboty. Za pracę swą i poświęcenie muszą Komisje usłyszeć niejedno przykre słowo rzućcano ze strony bezrobotnych, szczególnie przy rozdzielaniu środków żywności. Zona woła „chleba i słoniny“, mąż zaś „pieniędzy“, bo on sobie sam kupi. Ale czego?

Wszyscy urzędnicy państwowi i komunalni, nauczycielstwo i wojsko opodatkowali się i dzielą się bez zgrzytu swoim ciężko zapracowanym, a tak skromnym wynagrodzeniem. U innych warstw społeczeństwa podobno jeszcze nie skryształizowało się to zrozumienie, więc w naturze jeszcze mało wpływa ofiar, a najmniej zrozumienia i wyrozumiałości to u właśnie obdarowywanych bezrobotnych.

W innych dziedzinach życia wewnętrznego podobno praca wre, sprawy ekonomiczne, budżetowe, przedsiębiorcze różnych instytucyj starszych i młodszych żywo interesują ogół obywateli. Daj im Boże szczęśliwego przebrnięcia przez rozmaite trudności i doprowadzenia do celu wysiłków zmierzających do dobra miasta i społeczeństwa miejscowego.

Niedziela 8 bm. była szczególnie ożywiona. Poza różnymi zebraniem publicznymi i może ponownie na pierwsze miejsce wybiła się zebranie jednoczące wszystkich i polityków i społeczników i różne warstwy, poświęcone sprawie senatora Boraha.

Po przemówieniu p. Matłosa zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 2 listopada 1931 r. w sali Hotelu Centralnego obywatele miasta i powiatu gniewskiego reprezentujący wszystkie warstwy społeczeństwa uchwalają następującą rezolucję:

Oburzeni do głębi wystąpieniem senatora Boraha, godzącego w najżywniejsze interesy Państwa Polskiego, oświadczamy, że stanowczo przeciwko tego rodzaju enuncjacjom protestujemy, odmawiając senatorowi Borahowi prawa mieszania się do spraw naszych. Ubolewamy, że wystąpieniem swym senator Borah próbuje sprowadzić naród amerykański z drogi posłannictwa historycznego jako narodu, który stojąc zawsze na straży wolności narodów i sprawiedliwości dziejowej przez usta jednego z najlepszych swych synów Wilsona w imię tej sprawiedliwości uznał ziemię pomorską za integralną część Rzeczypospolitej Polski. Stwierdzamy, że obecne zachodnie granice Polski nie są i nie mogą być przysługującą nieporozumieniem pomiędzy narodami jako zamieszkałe wyłącznie przez ludność rdzennie polską. Natomiast stwierdzamy, że pacyfikacja tej części Europy da się osiągnąć przez 3 narodowości t. j. przez Polaków, Litwinów i Niemców z Związku Rzeszy Niemieckiej i stworzenie z nich autonomicznej jednostki w federacji z Polską

Ślubujemy, że nigdy nie zgodzimy się, aby o tę odwieczną naszą ziemię pomorską prowa dzono międzynarodowe targi. Ślubujemy, że ziemi tej bronąć będziemy z bronią w ręku do ostatniej kropli krwi i ostrzegamy wszystkie narody szczerze milujące pokój i sprawiedliwość, że zamach na przynależność Pomorza do Polski, pogrążyłby Europę w nową pozoję wojenną“.

Po południu odbyło się zebranie Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego razem z przedstawicielami Oddziałów w powiecie pod przewodnictwem dyr. Jana Porębskiego. W zagajeniu wesał przewodniczący do uczczenia przez powstanie zmarłego kierownika Oddziału w Międzyzłężu śp. Franciszka Roszczyńskiego miejscowego nauczyciela, zasłużonego pracownika w Związku Strzeleckim. Po dokonaniu wyboru dwu pań pp. Lesieckiej i Porębskiej do Powiatowego Zarządu, przedstawił kierownik Powiatowego Zarządu p. Porębski program pracy na czas Ciąg dalszy — —Co słyszeć w Gniewie?

najbliższy, który streszcza się w następujących punktach 1) Uzupelnienie Zarządów Oddziałów w powiecie w liczbie 12 placówek, z których prawie wszystkie są czynne, brak nie którym skompletowanych Zarządów, 2) Zwolnienie na dzień 2 listopada br. ogólnego powiatowego zebrania celem założenia Powiatowego Koła Przyjaciół Strzeleckiego Związku, 3) Omówienie projektu budżetu, który ma obejmować fundusze na a) biuro, b) reprezentację, c) umundurowanie, d) wyszkolenie.

Wieczorem w sali Hotelu Centralnego od-

był się sympatyczny Wieczorek, urządzony staraniem Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo. Wieczorek starannie i szeroko przygotowany, szczególnie obfity bufet, spodziewana frekwencja jednak trochę zawiodła. Mimo to przypuszczalnie piękny zysk osiągnęły Panie i fundusze na tych najbiedniejszych w mieście zasiliły się.

Ale widocznie ciężko jest, bo na salach nie widziało się tych, którzy zawsze i wszędzie zwykli się pojawiać, szczególnie gdy chodzi o cele dobroczynne. Nie wskazujemy na osoby, ale o tego rodzaju imprezach pamiętajmy.

Ku rozprószeniu ciężkiej atmosfery życia-

wo-ekonomicznej rozpogodzić ozoło na wiadomość, że różne towarzystwa przygotowują różne niespodzianki operetkowo-kabaretowe na zbliżający się adwent, i nie będziemy potrzebowali dla pokrzepienia ducha chodzić do gościnnego naszego „Dźwiękowca“, zatykając sobie dobrze uszy woskiem, aby raz nazawsze nie wiaść rozbratu z filmem dźwiękowym, co przecież może komuś będzie danem przypadkowo znaleźć się w jakimś mieście choćby wojewódzkim i zobaczyć, jak też w rzeczywistości wygląda film dźwiękowy? Bo w naszym Kinie „przyjeźdem“ tego napewno nie stwierdzimy.

Sprawozdawca.

Lista ofiar na rzecz bezrobotnych

do dnia 6 listopada 1931 r.

— Parafjalny Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym na parafję gniewską, działający w akcji społecznej pomocy na rzecz bezrobotnych teje parafji od dni 1. października r. b. kwituje z odbioru następujących ofiar złożonych do dnia 6. listopada 1931 r. przez:

Dr. Rajmunda Kamińskiego 72,15 zł.; dr. Jakubicki adwokata 30 zł.; M. Derazińskiego adwokata i notariusza 50 ctr. węgla i 3 zł.; ks. administratora Felchnera 10 zł.; dr. Franciszka Behrendta lek. prakt. 50 zł.; dr. Konrada Behrendta dyr. Szp. Pow. 52,06 zł.; Kwaternistrzostwo II. 65 pp. Gniew, naturalja w wysokości 200 zł. mies.; Tow. „Sokół“ 64 zł.; Stowarzyszenie Mi. Kat. 30 zł.; Tow. Samodzielnych Kupców 210 zł.; Cech rzeźniczy 39,20 zł.; Ofiarodawców w kwescie ulicznej w dniu 4. 10. i 1. 11. 1931 r. 265,11 zł.; Naczelników i urzędników władz i instytucyj państwowych, komunalnych, samorządowych i prywatnych: Starostwa Powiatowego 19,00 zł.; Sądu Powiatowego 22,00 zł.; Wydziału Powiatowego 76,34 zł.; Komendy i Posterunki Policji Państw.

Gniew 30,15 zł.; Inspektorat szkolny i Szkoła Powszechna Gniew 29,50 zł.; Państwowego Gimnazjum 35,80 zł.; Urzędu Skarbowego 14,00 zł.; Kontroli Skarbowej 8,00 zł.; Kasy Skarbowej 13,00 zł.; Urzędu Pocztowego 23 zł.; Magistratu 36,40 zł.; Powiatowej Kasy Chorych 26,90 zł.; Powiatowej Komunalnej Kasy Oszcz. 37,22 zł.; Miejskiej Komunalnej Kasy Oszcz. 7,00 zł.; Zarządu Dróg Wodnych Nicponia 6,50 zł.; Sołtysa Gminy Polskie Gronowo 24,90 zł.; Mleczarnię Sp. Akc. Gniew 16,00 zł.; Powiatową Komunalną Kasę Oszcz. Gniew 85 zł.; p. Ewolda Jehnkego Gniew 100 zł.; p. Banaszaka Zygmunta Gniew 5,70 zł.; Panią Ligmanowską Gniew 2,00 zł.; p. Szybczyńskiego Kaz. Gniew 0,50 zł.; p. Br. Urbana Gniew 1,00 zł.; p. Konrada Wachowskiego Gniew 2,00 zł.; p. Kawkę Feliksa mistrza piek. Gniew chleb wartości 39,10 zł.; p. drogomistrza Barra i dróżników Gniew 13,00 zł.

Ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“ i prosimy o dalsze składanie ofiar.

Dwuzimowa Szkoła Rolnicza Pomorskiej Izby Rolniczej w Pucku

rozpoczyna naukę w dniu 23 listopada 1931 r. o godz. 9 rano

Uczniowie mogą zgłaszać się pisemnie lub osobiście. Zgłoszenia osobiste przyjmuje kancelaria szkolna w dni powszednie od godziny 10:ej do 13:ej. Przy zgłoszeniu do szkoły należy przedłożyć metrykę na dowód ukończenia 16-letniego życia, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej i świadectwo moralności. Pierwszeństwo do przyjęcia mają synowie rolników z powiatu morskiego.

Wpisowe na kurs I. i II. wynosi 2 zł. Oplata szkolna za kurs zimowy wynosi 40 zł. — Na życzenie rodziców ucznia opłata szkolna może być rozłożona na cztery raty miesięcznie po 10 zł.

Nauka trwa dwie zimy po pięć miesięcy. W czasie pobytu w szkole zdobywają uczniowie wiadomości potrzebne nowoczesnemu rolnikowi, zapoznają się z uprawą roli i roślin, z nauką o nawożeniu, z hodowlą, żywieniem zwierząt domowych i ratowaniem ich w razie choroby, z administracją i rachunkowością rolniczą, pszczelnictwem, miernictwem i spół-

dzielczością rolniczą. Uczą się również botaniki, fizyki, zoologii i chemii, potrzebnych do zrozumienia przedmiotów zawodowych, a ponadto rozszerzają wykształcenie nabyte w szkole powszechnej przez naukę rachunków i geometrii, języka polskiego, religii, historii i geografii polskiej. Nauka szkolna obejmuje 6 lekcji dziennie.

Internat. Dla wygody uczniów zamiejscowych uruchomiono w ubiegłym roku internat szkolny, w którym znajdują uczniowie mieszkanie i utrzymanie, za zwrotem rzeczywistych kosztów, co wynosi 40 do 50 zł. miesięcznie. Uczniowie mieszkający w internacie dostają do użytku łóżko i siennik, winni jednak przynieść własną pościel. — Uczniowie dojeżdżający koleją korzystają z ulgowych biletów miesięcznych.

Ze względu na ograniczoną ilość wolnych miejsc, nie należy zwlekać ze zgłoszeniem. — Zgłoszenia pisemne należy adresować: Szkoła Rolnicza, Puck.

KOŚCIERZYNA

— Manifestacja przeciw sen. Borahowi. — Z inicjatywy tut. organizacji społecznych odbyła się w ub. niedzielę manifestacja przeciw sen. Borahowi. Po przemówieniu wygłoszonym do zebranej publiczności na rynku przez p. Wilgę St. i wzniesieniu okrzyku na cześć Naj. R. plitej Pols. uformował się pochód. — Na czele kroczyła orkiestra kolejarzy, za nią ze sztandarami i transparentami liczne organizacje społeczne. Przed starostwem pochód zatrzymał się. P. prof. Lorocho w imieniu zebranych wygłosił odpowiednie i stosownie do chwili przemówienie, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Naj. R. plitej Pols., p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Następnie w odpowiedzi p. starosta Malanowski silnie podkreślił, że nie potrzebujemy się obawiać nieporozumień wyruszających jednostki, z którą z pewnością nie solidaryzuje się większość społeczeństwa amerykańskiego, że obecnie mamy Ojczyznę silną, potężną i gotową każdej chwili z bronią w ręku bronić nienaruszalności swych granic oraz dostępu do szych wód Bałtyku, a mocny okrzyk „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niepodległa i niepo-

dzielna niech żyje“ został powtórzony przez setki zebranych. Po wręczeniu przez p. Cichego St. p. staroście protestacyjnej rezolucji i odegraniu hymnu narodowego, pochód udał się do miasta i tam się rozwiązał.

— Wieczór Tow. Śpiewu „Halka“. W ub. niedzielę Tow. Śpiewu „Halka“ urządziło swój tradycyjny Wieczór Pieśni. Na program złożyły się występy chóru mieszanego pod kierownictwem p. Lewandowskiego M., chóru męskiego pod kierownictwem p. prof. Bruńskiego D. oraz przedstawienie amatorskie g. t. „Wigilja św. Andrzeja“, Franc. Domnika. Liczny udział publiczności świadczył o zrozumieniu tut. społeczeństwa dla kultury ludowej i jej roli w pielęgnowaniu ducha narodowego. Występy naogół były udatne i zadawalające. Materiał głosowy lepszy w chórze mieszanym, w męskim więcej pracy i techniki. — Wieczór zakończono zabawą taneczną.

— Z życia Zw. Naucz. W ub. sobotę, dnia 7 bm. odbyło się w Skarszewach zwyczajne miesięczne zebranie członków Zw. Naucz. Szól pow. i średnich powiatu kościerskiego.

Chojnice

— Pastwą płomieni. Dnia 6. bm. o godz. 17,15 powstał pożar w zabudowaniu Majkowskiej Anastazji w Lubnie. Ogień zniszczył stołę wraz z zbożem, dom mieszkalny, chlew i szopy. Na szkodę lokatora Piotrowskiego spałilo się urządzenie domowe, około 8 fur siana oraz niestwierdzona ilość drobiu. Spalone nie było ubezpieczone w Tow. Ubezpiecz. „Vesta“ w Poznaniu, na sumę 13.000 zł., zaś wartość jego przedstawia sumę około 25.000. Piotrowski natomiast, który oblicza swą szkodę na sumę około 5.000 zł., ubezpieczony nie był. — Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

— Z sali sądowej. Znany przemysłnik Trzciniński Leon z Czarska skazany został przez sąd w Chojnicach za przemyt cygar, papierosów i tytoniu na grzywnę w wysokości 2334 złotych wzgl. aresztu, licząc za każde 50 złotych jeden dzień.

— Kradzież portfela. Z szatni znajdującej się na miejskim boisku skradziono p. Nyrnbergowi portfel z zawartością.

Skarlin

— Z życia Zw. Strzeleckiego. Ostatnio odbyło się zebranie oddz. Zw. Strzeleckiego w Skarlinie. Obrady zajął prezes p. Zgliński ponownego Zarządu w skład którego powołano pp.: prezes Fr. Bienerowski, wiceprezes Jan Zgliński, kom. L. Soboczyński, ref. ośw. J. Maliszewski, skarbnik Fr. Cybulski.

Nowoobрани prezes ob. Bienerowski wygłosił dłuższe przemówienie podkreślając cel i zadanie Zw. Strzeleckiego jako organizacji PW. Jako terminy zebrania ustalono każdą pierwszą niedzielę miesiąca w lokalu szkoły powszechnej. Nowych członków zapisało się na zebraniu 18-tu. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Nowe

— Nauczycielstwo przeciw wystąpieniu Boraha. Ostatnio odbyła się w Nowem konferencja rejonowa nauczycielstwa, na której uchwalono poniższy protest: „Grono nauczycielskie, zebrane na konferencję rejonowej w Nowem dnia 31. 10. 31 r. jawnie i głośno nie godzi się na oświadczenie sen. Boraha i ślubuje uroczyste, że Pomorza, tej prastarej dzielnicy Polski, bronieć będzie do ostatniej kropli krwi. Niechaj wróg z zachodu nie wyciąga ręki swej po ziemię naszą, gdyż my czuwać będziemy na straży naszych granic“.

— Jarmark. Magistrat m. Nowe, podaje do wiadomości, że jarmark kramny, bydłocy i na konie, który zgodnie z uprawnieniem targowem miał się odbyć w dniu 24. grudnia b. r. odbędzie się 17. grudnia 1931 r.

Programu radiowego

Piątek, dnia 13 listopada 1931 r.

Warszawa: 11.40 Przegląd prasy kraj. Pat; 11.58 Sygnal czasu; 12.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met.; 12.15 Muzyka z płyt gram.; 14.45 Muzyka z płyt; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew.; 15.20 Kom. L. S. G.; 15.25 Odczyt dla naucz. „Szlaki postępu i rozwoju gospodarczego“, wygl. p. St. Gorzuchowski, st. asystent W. S. H.; 15.45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków; 15.50 Muzyka z płyt; 16.20 Odczyt; 16.40 Muzyka z płyt gramof.; 16.55 Lekcja angielskiego; 17.35 Tańce lud. w ukł. Br. Szulca wykona ork. pod dyr. kompozytora; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Przegląd roln. prasy zagr.“; 19.30 Muzyka z płyt gramof.; 19.45 Pras. Dz. Radiowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert z Filharm. Warsz. Recital fortepian.; 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.; 22.45 Urząd. kom. Państw. Inst. Met.; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka tan. z restr. „Gastronomia“.

Lwów: 16.40 „Dziwolagi z królestwa gazet“ — wygl. dr. Eug. Rellemont; 17.10 „Czyż by u nas było gorzej?“ (Wrażenia z podróży do Anglii) wygl. dr. Franciszek Tomanek.

Katowice 19.20 „Rowcem przez Afrykę północną — W Algierji“, wygl. art. mal. Kazimierz Rutkowski.

Gieldy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 11. XI. 1931

Pszenna nowa	227—230
Zyto nowe	193—200
jęczmień jary browar.	174—178
jęczmień przem. pastewny	170—173
owies marchijski nowy	150—155
Młaka pszenna	28,75—32,75
Młaka żytnia 70%	27,75—29,90
„ „ 60%	—

DZWIĘKOWE KINO
SWIATOWID
Dziś wspaniała Premjera!

GRETA GARBO w najnowszym arcył. miłosnym
p. „**Pomans**“ zyciowy dramat wielkiej miłości.
Ponadto świetny obfity nadprgr.

TODUN DZWIĘKOWE KINO
PALACE
Ostatnie 2 dni!

Po cenach niższych do normalnych.
Najpotężniejszy dźwiękowiec polski
„10-ciu z Pawliaka”



Po krótkich a ciężkich cierpieniach zaopatrzona Sakramentami św. zasnęła w Bogu

s. p.

ZOFJA NAŁĘCZ

przeżywszy lat 24.

Eksportacja odbędzie się w piątek, dnia 13 bm. Pogrzeb 14 listopada o godzinie 10-tej rano, o czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół w głębokim żalu pogrążeni

Rodzice i Rodzeństwo.



W środę rano o godz. 8-mej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. nasz najdroższy i najukochańszy syn i brat, wnuk, siostrzeniec, bratanek i kuzyn

s. p.

Witold Januszkiewicz

przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby ul. Szeroka 21.

Msza św. odbędzie się tegoż dnia o godz. 10 rano w kościele św. Jana.

W nieutulonym smutku pogrążeni

rodzice, bracia i rodzina.

Toruń - Poznań.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

Dnia 14 listopada br. o godz. 8,20 sprzedaje w Grębocinie u Grzankowskiej, Szamota, przymusowym przetargiem za gotówkę; pszenicę, krowę, kanapę, lustro, stół; o godz. 10 w Rogówku u Adamczyka; bibliotekę; o godz. 11 u Olszewskiego, Górnego; grabie konne, 32 ctr. jęczmienia i żyta; o godz. 14 w Gostkowie u Reszkowskiego; żniwiarkę. (2348)

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabińska 10.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

Dnia 13 listopada o godz. 11 sprzedaje u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę; maszynę do pisania; o godz. 14 w Podgórzu przy Pułaskiego 5; szcztolki, pendzle, miski, wiadra, dzbanki, wazon, żelazka. (2349)

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabińska 10.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 12 bm. o godz. 1-szej po południu sprzedam przy ul. Grodzkiej w firmie C. A. Franke najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą; 1 maszynę do liczenia „Dalton”.

(-) Bertrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Pod GDYNIA

przy stacji kolej. Rumia-Zasórze

PARCELE

BUDOWLANE

800 m² i więcej już od 1.- zł. za m² oraz parcele rolne od 5.000 m² a 60 gr. m². na dogodnych warunkach

na sprzedaż.

K. Kusche, Rumia pow. Morški

Latarnie orientacyjne

według przepisów tutejsz. Magistratu dostarcza włącznie z zainstalowaniem

F. Maciejewski

Zakłady Elektrotechniczne

Telefon 816 Grudziądz Mickiewicza 4

Zegary do automatycznego włączenia i wyłączenia powyższych latarni po niskich cenach! Prosimy zażądać kosztorysu!

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA

W dniu 14 listopada 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawane będą za natychmiastową zapłatą przy ul. Kanałowej 12, następujące przedmioty: kompletne urządzenie biurowe, kasę ogniową „Lewinsohn”, 2 konie z zaprzęgiem, 2 wozy ciężarowe, większą partię desek sosnowych, olszowych i jodlowych ca 163 m³ różnej grubości, 2 szafy orzechowe, jedną kanapę pluszową i biurko.

II. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu“ obejrzeć używane jadalnie sypialnie, pojedyncze meble jak łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patelony, siodła oficerskie przepisy, sowe, elektroluxy do odkurzenia, futra, płaszcze, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownicze do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen. „Okazjopol“ Grudziądz, Plac 23 Stycznia 23 w podwórzu.

Szkola tańców

fancerkę Janiny Werny rozpoczyna nowy kurs 13 listopada Żeglarska 10, I p.

Okazja!

Sprzedaje okazjoni Maszyny do pisania, serwiz czeski i nakrycie stołowe 12 osób. Aparaty fotograficzne, Obuwie męskie, damskie i dziecięce w wielkim wyborze. Wirówki do mleka, kanapy, szafy orzechowe, sosnowe, łóżka mebl. i żelazne, rowery damskie i męskie, maszyny do szycia, płaszcze zimowe i wiele innych przedmiotów. 1318

Sklep Okazjony

Grudziądz 2232 ul. Narutowicza nr. 22

Pierwszorzędny Salon mód

„KRESOWIANKA”

wykonuje suknie, kostjumy palta i futra. Zurnale francuskie. Ceny niższe. Toruń, Jęczmienna 22, dawn. 16, I ptr. 911

Chemiczna pralnia

„TECZA”

TORUŃ

Mickiewicza nr. 112 wykonuje ch. czyszczenie damskiej i męskiej garderoby

w przeciagu tygodnia. Ceny niższe.

OWIES

żyto - pszenicę wagonowo zakupuje i prosi o próbkowaną ofertę, z podaniem ceny franco wagoni

„TRANZYI”

w Toruniu

Przedzamczono - tel. 212.

BLACHY cynkowe

poleca 650

P. TARREY, Toruń

Stary Rynek 21 - tel. 138.

ZAWIADOMIENIE.

Znane ze swej dobroci wyśmienite piwo

KOZŁAK (BOCK) SOMMERA

w beczkach i butelkach, rozpoczynamy sprzedaż od soboty dn. 14 bm. o czym niniejszem Szan. Klientom do łaskawej wiadomości podajemy

Browar W. Sommer i S-ka
Grudziądz
Telef. 90.

Niebывала okazja!!

4 dni tanich sukien!
4 dni tanich ubrań!
od dnia 11 do 14 listopada 1931 r.

Suknie:	Blaszczki damskie:
Serja I. zł 6.-	Serja I. zł 12.-
Serja II. zł 13.-	Serja II. zł 15.-
Serja III. zł 18.-	Serja III. zł 18.-
Ubrania:	Blaszczki męskie:
Serja I. zł 32.-	Serja I. zł 25.-
Serja II. zł 45.-	Serja II. zł 38.-
Serja III. zł 65.-	Serja III. zł 55.-

Oprócz tego zapas resztek za bezcen!!

Ceny dostosowane do poziomu plac i zarobków.

K. Jarociński, Toruń, Rynek 29.

2 pokoje

z kuchnią w lepszym domu w centrum miasta poszukuje. Oferty pod W. B. do „Dnia Pom.” 2293

Zgubiony

blanco weksel na 200 zł. z żyrantami Juliuszem i Juljaną Potrykus utraczającym. Stanisław Gawka Lebcz, pow. morski.

Stolarnie

z 6 do 10 warsztatami i maszynami wydzierżawie lub kupię w okolicy Wejherowa Redy, Zagórze lub Chylonji Oferty do „Gazety Morskiej” Wejherowo

4 pokojowego mieszkania

o ile możliwe w śródmieściu, wprost od gospodarza poszukuje. Wiadomość w adm. „Dnia Pomorskiego” Toruń. 2347

Do wynajęcia

2 pokoje z kuchnią umeblowane w Małym-Kacku 70.- złotych. Kack Szosa Gdańska 22.

Od 15-go grudnia potrzebny

pisarz

gospodarczy

z dłuższą praktyką obeznany z rachunkowością i sprawami biurowymi. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw i podaniem żądań. 2290
Majątek Trzebezyk-szlachecki p. Trzebezyk, powiat Chelmno, Pomorze. 2290

Okazyjnie.

Realność 5 minut od Starego Rynku, nadająca się do przebudowania na willę lub na jakiegokolwiek inne przedsiębiorstwo sprzedam tanio.

Szymański

Toruń, Szeroka 42, telefon nr. 27, 2301

Drzewka

owocowe najtaniej (posadzenie fachowe bezpłatnie) nabyć można w ogrodnictwie Toruń Targowa 3. 2346

Skład

kolonialny

z półkoncesją i mieszkaniem w Toruniu od zaraz do oddania. Oferty do Dnia Pomorskiego pod „Korzystny”.

Hormona

ściśle naukowa metoda odmładzania Dr. Sphul'a zapewnia najbardziej zniszczonym i pomarszczonym ciałom zdrowy i młodością wygląd. Trwale przyciemnia brwi i rzęsy wyborowemi i nieszkodliwymi barwikami gabinet kosmetyczny

„Mimoza”

ul. Szeroka 37. II. p. 420

KAWA
ARACZEWSKIEGO
stałe świeżo palona.
2107

FUTRA

piszczaniki, karakuly męskie podróżowe pierwszorzędne

SZOPY

Kozuchy dla szoferów i stróżów, koca futrzane, skóry baranie i doublony.

Fr. Zieliński

Toruń

Stary Rynek róg św. Ducha telef. 948, 2003

Meble

Wszelkiego rodzaju pierwszorzędnej jakości (gwarantujemy). Kompletne jadalnie, sypialnie, Gabinet, Kuchnie i wszelkie wyszczególnione, poleca po cenach fabrycznych Dobrzyński - Bydgoszcz, Batoiego 3 (obok Starego Rynku) 173

Express

„Dampf-Übeler“ Gdańsk, Breitgasse 36 (Schüsseldamm 42)

Prasowanie i parowanie ubrania lub płaszcza

Guld. 1.50.

TANIO!

Rękawiczki

męskie damskie dziecięce

w wielkim wyborze

B. Wilamowski

Toruń

28 ul. Żeglarska 28

REPERTUAR

TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek, dnia 12 bm. o godz. 20-tej

Występ gościnny artystów Opery Warszawskiej

„Eugeniusz Oniegin”

Opera w 3 aktach P. Czajkowskiego.

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 20-tej

Drugi i ostatni występ artystów Opery Warszawskiej

„TOSCA”

Opera w 3 aktach Puccini'ego.

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 17-tej

Przedstawienie dla dzieci po cenach najniższych

„Jaś i Małgosia”

Bajka w 4 aktach Or-Ota.

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej

„Michał i Jej Małka”

Komedja w 3 aktach Fiers'a i Caillavet'a

Selegramy

Z ostatniej chwili

Kulisy „prac” milicji P. P. S.
15 dzień procesu przywódców Centrolewu

(o) Warszawa, 12. 11. (tel. wł.). Wczoraj w 15-tym dniu procesu zeznawał jako świadek radca Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego, Boczar. Mówił on o gwałtownych wystąpieniach przeciw rządowi na wiecach w powiecie olkuskim. Poza to zeznania jego dotyczyły przygotowań do Kongresu krakowskiego na terenie woj. kieleckiego. Stwierdził on, że milicja PPS wyjeżdżała uzbrojona na kongres krakowski. Na zapytanie prokuratora świadek opsuje manewry milicji w okolicach Ząbkowic. Manewrami kierował pewien poseł socjalistyczny, którego nazwiska świadek nie pamięta.

Następny świadek Mieczysław Olszewski, wywiadowca z Zawiercia, mówi o wycieczkach pos. Dubois na teren Zawiercia i o ćwiczeniach milicji. Milicja ćwiczyła się w strzelaniu z rewolweru, uwzględniając specjalnie walkę uliczną.

Świadek Marjan Kozielski, były komendant policji w Zagłębiu Dąbrowskim, był już swego czasu badany przez sędziego śledczego w sprawie manewrów milicji na terenie Zagłębia. Świadek dowiedział się, że ma się odbyć zjazd milicji partyjnej. Członków milicji zachęciano, aby zapatrzywali się w broń. Zjazd miał odbyć się w niedzielę. W tym czasie do starostwa w Będzinie wpłynęła prośba o zezwolenie na odbycie zjazdu Tur'u. Świadek otrzymał wiadomości, że na ćwiczenia przybywa z Sosnowca 60 ludzi, z Będzina 40, z Dąbrowy 50. Wszyscy zmierzali do Ząbkowic. Jednak wbrew pierwotnemu planowi wyładowano wszystkich w Gołogogu, małej stacji przed Ząbkowicami. Oddział, składający się z 150 ludzi, przedstawiał obraz wzorowej kompanii wojskowej, był jednolicie umundurowany, dowódcy mieli torby z mapami. Kiedy świadek zatrzymał oddział, wywiązał się między nim a dowódcą oddziału następujący dialog:

— „Dokąd?”
— „Do miejsca przeznaczenia.”
— „Jestem oficerem policji — Dokąd panowie zmierzają?”
— „Do lasu.”
— „A stamtąd dokąd?”
— „Mam rozkaz w zapieczętowanej kopercie. — Teraz nie mogę jej otworzyć.”

Podczas tej rozmowy kompania otoczyła świadka półkołem. Dowódca zwracał się do nich często ze słowami: „Chłopcy, nie słuchajcie go!” Gdy dowódca wydał polecenie marszu na Łosień, świadek dał rozkaz rozproszenia milicji, czego dokonano. Po rozpadnięciu oddziału, przyjechali do Łosienia autem magistrackim z Sosnowca jacyś dygnitarze. Byli to pos. Dubois i

Kult rekina

Sekta uprawiająca kult rekina została odkryta przez misjonarza amerykańskiego, dr. C. D. Fox'a, na wyspie Tugi w południowej części Oceanu Spokojnego. Wyspa ta należy do archipelagu Salomona. Sądzone dotychczas, że wyspa ta jest niezamieszka, tymczasem Fox stwierdził, iż mieszkają tam tubylcy rasy polinezyjskiej. Nie postać nigdy jeszcze na Tugi noża białego, to też wyspiarze przyjęli Fox'a przyjaźnie, zaprowadzili go do swej osady, pośrodku której wznosił się słup rzeźbiony w formie rekina. Fox dowiedział się od wyspiarzy, iż czczą oni rekina jako swe bóstwo i składają mu ofiary. Słup — totem jest wydrążony i w wgłębieniu jego mieszczą się czaszki ofiar ludzkich, które kapłani składają dla przebłagania fetysza: utrzymania go w dobrym nastroju.

Bieńkowski. W rozmowie ze świadkiem pos. Dubois zachowywał się niezwykle arogancko, wobec czego świadek rozmowę. Zdaniem świadka ćwiczenia te miały na celu zaprzysiężenie nowych członków milicji i wykazanie sprawności bojowej. Tej sprawności miała dowiedzieć zmiana instrukcji w ostatniej chwili. Członkowie milicji mieli dużo broni legalnej. Broń nielegalną

świadek odebrał. Świadek zeznawał przez cały czas spokojnie i rzeczowo.

Dalsi świadkowie Stan Barczak, Rosołowicz, Olszewski, Borkowski i Aleksy scharakteryzowali działalność Centrolewu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w 1929 i 1930 r.

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Pokuta Prus Książęcych
za rozłączenie z Polską Macierzą

„New-York Herald” umieszcza obszerny artykuł pióra p. A. Lednickiego, prezesa Polskiego Komitetu Paneuropejskiego. Autor, omawiając zagadnienie stosunków polsko-niemieckich, poświęca główną uwagę Prusom Wschodnim, analizując cele zamierzenia Osthilfe na tle kryzysu gospodarczego, panującego w Prusach Wschodnich. Jak wykazuje p. A. Lednicki, zaledwie 13% majątków ziemskich w Prusach Wschodnich wykazuje rentowność

Łudność tej prowincji w ciągu lat ostatnich zmniejsza się o 4—5% rocznie, co jest cyfrą nader poważną dla prowincji, liczącej ogółem nieco ponad dwa miliony ludności. Zjawisko to, zdaniem autora, zasługuje na tem większą uwagę, że podczas gdy przyrost naturalny ludności Prus Wschodnich wyraża się zaledwie cyfrą 27 pro mille, to przyrost sąsiedniej Polski stanowi 42 pro mille. Analizując położenie gospodarcze Prus Wschodnich, stwierdza p. Lednicki, iż Prusy Wschodnie trudnią się prawie wyłącznie rolnictwem. Potrzebują zaś węgla, żelaza i nafty, które dostarczane ze Środkowych Niemiec, wobec dalekiego trans-

portu kalkulują się bardzo wysoko. Gdyby istniała wolność handlu między Prusami Wschodnimi a Polską, Warszawa zostałaby automatycznie naturalnym rynkiem zbytu dla pruskich producentów wytworów mlecznych i mięsa, zaś hodowcy pruscy wzamian byłiby w stanie kupować węgiel, żelazo i naftę w Polsce o wiele taniej, niż obecnie. Zdaniem autora artykułu, samo położenie geograficzne Prus Wschodnich stwarza konieczność współpracy gospodarczej z Polską.

Ponieważ z drugiej strony Polska słusznie uważać może Prusy Wschodnie za obóz warowny, grożący pod względem wojskowym jej najżywością interesom, wobec tego W INTERESIE POKOJU EUROPEJSKIEGO KONIECZNEM BYŁOBY, ZDANIEM AUTORA, POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE, uzupełniające pakt Kelloga, któreby jednej stronie dało dodatkowe gwarancje nienaruszalności Prus Wschodnich, jako niemieckiej posiadłości, a drugiej zapewniło istotną demilitaryzację Prus Wschodnich.

„Kultura” niemiecka
i szykany władz gdańskich wobec Polaków na
dworcu gdańskim

Od jednego z czytelników p. Jana Kowalskiego nauczyciela i prezesa oddz. Zw. Strzeleckiego z Demblina pow. kościerskiego otrzymaliśmy poniższe uwagi:

„W oddziale Związku Strzeleckiego Mirowo — Demlicz w powiecie kościerskim przedsięwzięli w swej pracy jeszcze w tym roku nie zważając na spóźnioną porę zwyciężyć Gdynię — symbol naszej potęgi mocarstwowej. W parę dni po postanowieniu otrzymaliśmy, na prośbę skierowaną przez Władze Związku — zniżkę, wspólny wykaz wydany nam przez Komendanta Obwodu P. W. 2-go Baonu Strzelców.

W niedzielę 8 bm. o godz. 5.50 wyjechaliśmy z Gołębiewka przez Pszczółki, Gdańsk do Gdyni. Już w Sobowidzu poznaliśmy „kulturę” szwabską. Banda (bo inaczej nazwać nie można) hitlerowców czy też Rotfrontu na pół pijana rozdzierała swe gardło, wykrzykując jakieś nienawiści palające urywki — zapewne dlatego, żeby ich „czujność” i odwagę w Berlinie posłyszano.

Władze dworcowe jakby z zadowoleniem patrzyły na oznaki „wysokiej kultury”.

Wśród takiego „miego” towarzystwa, wiedząc że oni wyjeżdżają pociągami pierwszym zaczekaliśmy na pociąg warszawski.

Do Gdyni poszło gładko.

Po dokładnym zwiedzeniu portów i miasta wyjechaliśmy wieczorem zpowrotem. W Gdańsku przypadło nam czekać całą godzinę. Każdy z nas, wysiadając z pociągu był bar-

dzo zmęczony i rozgrzany. Postanowiliśmy więc prosić kontrolę paszportową o pozwolenie przejścia do poczekalni, gdyż na peronie Iszym, na jaki zajechaliśmy, wiał bardzo zimny wiatr. Gdy tylko kontrolerzy dowiedzieli się, że jesteśmy Polakami P. W. tak ze śmiechem i ironją powiedzieli:

— Na takie wykazy wojskowe możecie w Polsce jeździć. Udało się wam przejechać do Gdyni, ale zpowrotem to już nie.

Nie pomogły ni proby ni groźby. Zrezygnowaliśmy już z poczekalni — zato prosiliśmy, żeby nam zezwolono przejść na peron II-gi, gdzie nasz pociąg miał nadejść. Tam przy murze moglibyśmy się ochronić od zimnego przewiewu.

— Nie można — tu będziecie stali — tam nie mamy nad nami kontroli! — odpowiedzeli nam służalcy niemieccy ze śmiechem.

(Kontrola byłaby by ta sama, bo kąpiel w kąpieli w budki wartowniczej dosięgał tam w zupełności).

To wyprowadziło mnie już z równowagi i odezwałem się: — Proszę pana, koleje te są polskie, dworzec i perony polskie, nie ma więc różnicy na jakim z nich stoją tembaradziej, że na peronie II-gim pociąg nasz przychodzi.

Na to jeden z nich odezwał się hardym, pełnym zapalczywości niemieckiej głosem:

— Koleje są polskie, ale kontrola jest niemiecka!

Zaprotestowałem:

Wielka mowa Hoovera
w pamiętną rocznicę

Waszyngton, 12. 11. (PAT). Z okazji rocznicy zawieszenia bron. prezydent Hoover wygłosił mowę, w której stwierdził, że pokój jest rezultatem przygotowań do obrony. Mówca oświadczył m. in., że najlepiej zostanie uczczona pamięć tych, którzy dali swe życie gdy na świecie zaplanuje spokój.

Już w pierwszych
dniach grudnia
uruchomią Szwedzi linię
określoną Karlskrona-Gdynia

Według wiadomości, jakie nadeszły ze Szwecji, zapadła tam ostateczna decyzja w sprawie utworzenia bezpośredniej komunikacji morskiej między południową Szwecją a portem polskim w Gdyni. W czwartek 5 b. m., odbyło się w Goeteborgu zebranie przedstawicieli zainteresowanych w tem przedsięwzięciu grup, a mianowicie: towarzystwa żeglownego „Svenska Amerika Linien”, towarzystwa kolejowego Göteborg — Karlskrona i miasta Karlskrona. Na posiedzeniu tem postanowiono uruchomić komunikację między Karlskroną a Gdynią już w pierwszych dniach grudnia rb. Na linii tej pływac będzie parowiec „Borgholm”, który dotychczas pływa na linii do Kłajpedy. Odjazdy statku na początek będą się odbywały co 14 dni.

Szwedzkie koła gospodarcze przywiązują do uruchomienia stałej komunikacji morskiej między Szwecją a Polską duże znaczenie. Dzięki tej komunikacji zostanie znakomicie skrócony czas przejazdu pomiędzy południowo-zachodnią Szwecją a Polską oraz sąsiadującymi z Polską od południa krajami. (t)

— Kontrola może być najwyżej gdańska — a nigdy nie jest i nie będzie niemiecka!

To już doprowadziło Niemców do wściekłości. — Weszli do swej budki wartowniczej i śledzili każdy nasz krok.

Tymczasem pociąg nasz już dawno stał przy II-gim peronie — my zaś szcześliwie zębami na Iszym. Dopiero na parę minut przed odjazdem za ponowną interwencją — przeprowadzono nas pod eskortą do pociągu — zapewniając, że zatelefonują do Pszczółek, by tam nas przez granicę nie przepuszczono.

Byliśmy już zdecydowani na wszystko. W razie zatrzymania — chcieliśmy wszyscy zostać mimo, że kilku z nas miała swe własne wykazy, żeby tem pokazać niemiastkom, że nie pijatyka i rykami jak hitlerowcy czy też Rotfrontyści — lecz jednością i zdecydowaniem przemy naprzód!

Na granicy jednak nas przepuszczono — temsamem uznano ważność naszych dowodów. Jakim prawem więc w podobny, właściwy tylko Niemcom sposób z nami postąpiono?

Niech i ten artykuł, oparty na faktach dokonanych, jakie w każdej chwili udowodnić mogę, — przetrze wreszcie oczy tym, którzy osobliwie tu na Pomorzu w swem obejściu i mowie jeszcze zbyt pobłażliwie względem Niemców są nastrojeni!

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
. . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eliasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiad. na Gdynie Henryk Tetziuff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawca: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”
Nakładem i czczeniem Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3.— zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnośnieniem . . . 3.36 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9.27 zł
miesięcznie 3,09 zł